KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedynczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 156. Poznań, piątek dnia 13-go lipca 1917. Rok XII.

Poznań, dnia 12. lipca 1917.

Zmiana prawa wyborczego w Prusiech.

Przesilenie parlamentarne jeszcze nie załatwione. — Propaganda za ks. Bülowem.

Berlin, 11. VII. (WTB.) Urzędowo donoszą: J. Kr. M. król wystosował do prezesa ministrów następujące orędzie:

Na skutek referatu mego ministerstwa, złożonego mi stosownie do mego orędzia z 7. kwietnia r. b., zarządzam niniejszem w tegoż orędzia uzupełnieniu, że projekt ustawy, mający być przedłożonym do uchwalenia Sejmowi monarchji w sprawie zmiany prawa wyborczego sejmowego, winien opierać się na podstawie równego prawa wyborczego. Projekt należy w każdym razie wnieść tak rychło, żeby przyszłe wybory odbyć się mogły według nowego prawa wyborczego.

Polecam Panu, by co należy spowodował.

Wielka kwatera główna, 11. lipca 1917.

(podp.) Wilhelm R.
(podp.) v. Bethmann-Hollweg.

Silna fala demokratyzacji politycznej wezbrała podczas wojny w sposób niebywały i z potęgą, druzgoczącą wszelkie przeszkody żłobi sobie drogę do zwycięstwa. Myśl prosta i prawdziwa, że tam, gdzie miljony synów ludu dźwigają krwawy trud wojenny, niepodobna tymże miljonom odmawiać równouprawnienia politycznego, że obowiązkom wobec kraju odpowiadać musi także wymiar praw obywatelskich — myśl ta wbiła się w umysły ludzkie z taką siłą, że nic jej nie zdoła zniweczyć.

Równe prawo wyborcze dla Prus — oto pierwszy wynik przesilenia w Berlinie. Trójklasowy system, który stanowił nieznośny wprost przywilej dla garstki bogatych, legł w gruzach pod naporem prądów demokratycznych. Orędzie wielkanocne cesarza z dnia 7. kwietnia zapowiadało bezpośrednie i tajne prawo wyborcze dla Prus, odkładając jeszcze termin wprowadzenia tej reformy aż do czasu po ukończeniu wojny. Od owej chwili minęły trzy miesiące i bieg wypadków posunął sprawę znowu o krok naprzód. Orędzie obecne dodaje do bezpośredniego i tajnego charakteru wyborów znamię równości, odrzucając przez to raz na zawsze wszelkie stopniowanie głosów według majątku, wykształcenia lub zawodu. Prusy mają zatem otrzymać w zasadzie ten sam system wyborczy, który obowiązuje już dzisiaj przy wyborach do Parlamentu Rzeszy. Kiedy reforma zapowiedziana ma wejść w życie, tego coprawda i nowe orędzie królewskie dokładnie nie powiada. Czytamy w niem tylko, że odnośne przedłożenie należy wnieść tak wcześnie, aby następne wybory do Sejmu pruskiego odbyły się już według nowego prawa wyborczego. Ponieważ podczas wojny wybory się nie odbywają, trudno przewidzieć, kiedy pruska Izba posłów zostanie w drodze wyborów odnowiona. Naogół liczono się z tem, że jeszcze tej jesieni rząd wniesie reformę wyborczą przed Sejm. Z orędzia królewskiego jednakże to nie wynika.

Równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze w Prusiech to kres dotychczasowej wszechwładzy junkrów pruskich w Sejmie. Łatwo więc można sobie wyobrazić, z jakiemi uczuciami sfery te uważające dotąd Prusy za swoją domenę, przyjmą najnowszą zapowiedź demokratycznej reformy. Nie można też jeszcze sobie pomyśleć, w jaki sposób rząd wobec opozycji konserwatystów, którzy w dzisiejszym Sejmie, a szczególnie w Izbie panów mają przewagę, zdoła przeprowadzić projektowane zmiany. W każdym razie bez walk wewnętrznych reforma ta nie przyjdzie do skutku.

Orędzie w sprawie zmiany pruskiego prawa wyborczego nie oznacza jeszcze zupełnego zażegnania przesilenia w Berlinie. Pozostają niezałatwione sprawy sparlamentaryzowania rządu Rzeszy oraz stanowiska Parlamentu wobec celów wojny. Nad temi kwestjami toczyły się wczoraj dalsze narady, które jednak nie przyniosły jeszcze oczekiwanego wyniku. Jak już donoszono, przybył także następca tronu do Berlina i był na posłuchaniu u cesarza. W ciągu dnia odbył także następca tronu konferencję polityczną z p. Bethmannem - Hollwegiem. Pisma berlińskie twierdzą dalej z całą pewnością, że odbyła się wczoraj powtórna Rada koronna ze współudziałem następcy tronu, ale urzędowej wiadomości o tem niema.

Rozwiązanie przesilenia parlamentarnego natrafia, jak się zdaje, przedewszystkiem na trudności z powodu stanowiska nar. liberałów. Partja ta chciałaby wszelkiemi siłami obalić p. Bethmanna - Hollwega, i to bodaj jest główny cel, dla którego bierze udział w całej tej akcji parlamentarnej, do której sygnał dało wystąpienie posła Erzbergera. Natomiast nie mogą się pozbyć nar. liberałowie swej skóry aneksjonistycznej i aż do ostatniej chwili wzdragali się przystąpić do rezolucji, na którą zgodzili się centrowcy, socjaliści i postępowcy, a która stoi na stanowisku pokoju w drodze wzajemnego porozumienia, a więc zawiera rezygnację z celów zaborczych. Wobec tej opozycji nar. liberałów są podobno pozostałe wymienione stronnictwa zdecydowane wnieść ową rezolucję pod głosowanie w plenum bez oglądania się na nar. liberałów, licząc na to, że znajdzie się mimo to dla niej dość znaczna większość, złożoną z Centrum, socjalistów, postępowców, polaków, alzatczyków, duńczyków, welfów, części Frakcji Niemieckiej, a przyłączyłoby się może do niej jeszcze około 15 nar. liberałów.

Jak zapewnia »Germania« gotów jest kanclerz Bethmann - Hollweg wyrazić swą zgodę na projektowaną rezolucję, której treść podajemy poniżej. Pozostawałaby w takim razie tylko jeszcze kwestja sparlamentaryzowania rządu Rzeszy, która coprawda najbardziej wydaje się skomplikowaną. Ponieważ jednak Centrum zaznacza, że nie chodzi przytem o zaprowadzenie tak zwanego systemu parlamentarnego na sposób angielski lub francuski, lecz tylko o powołanie kilku parlamentarjuszy do rządu, przeto p. Bethmann - Hollweg i tu mógłby ustąpić bez poświęcania swoich przekonań. Przesilenie zakończyłoby się wtedy kompromisem, a wiadomo, że kanclerz obecny do takich rozwiązań najwięcej ma skłonności.

Z tem wszystkiem nie należy spuszczać z oczu, że potężne wpływy uboczne usiłują wszelkiemi środkami podkopać stanowisko Bethmanna - Hollwega. Szczególnie znamienną pod tym względem jest uprawiana przez pewne koła agitacja za powołaniem ks. Bülowa w miejsce p. Bethmanna - Hollwega. W długim artykule kruszy za Bülowem kopję »Berl. Lokalanzeiger«, który wprost przedstawia Bülowa jako męża opatrznościowego. Ta sama gazeta donosi zresztą, że rząd austryjacki miał oświadczyć, iż uważa pozostanie p. Bethmanna - Hollwega za pożądane i że kandydatura ewentualna Bülowa nie byłaby w Wiedniu mile widzianą. »Berl. Lokalanzeiger« zastrzega się w dość podrażnionym tonie przeciwko takiemu mieszaniu się pewnych czynników austryjackich w wewnętrzne sprawy niemieckie i stara się w obszernych wywodach udowodnić, jakie usługi doświadczenie i zręczność Bülowa mogłyby oddać Niemcom. Pismo berlińskie stara się wmówić w czytelników, że nietylko konserwatyści i nar. liberałowie, ale także Centrum, postępowcy a nawet socjaliści byliby pod pewnemi warunkami gotowi poprzeć Bülowa. Jest to oczywiście tendencyjne fałszywe przedstawienie rzeczy, gdyż w szczególności Centrum i socjaliści napewno nie odnosiliby się z zaufaniem do twórcy Bloku konserwatywno-liberalnego. Zresztą właśnie polityka zagraniczna Bülowa była jednem z głównych źródeł obecnej wojny, tak że i z tego punktu widzenia próba lansowania Bülowa mogłaby chyba tylko liczyć na poklask garstki wszechniemców.

Fakt zresztą, że orędzie królewskie w sprawie reformy wyborczej wydane zostało za kontrasygnacją p. Bethmanna - Hollwega jako pruskiego prezesa ministrów, dowodzi, że Korona w każdym razie życzyłaby sobie pozostania obecnego kierownika Prus i Rzeszy.

—

»Norddd. Allg. Ztg.« pisze w tej sprawie: Powyższe orędzie wyświetla zupełnie kwestję pruskiego prawa wyborczego. Nierozstrzygnięta zrazu w orędziu wielkanocnem kwestja, czy projekt reformy obok bezpośredniej i tajnej procedury wyborczej przewidzieć ma system pluralny albo powszechne prawo wyborcze, została obecnie zadecydowana w tym ostatnim kierunku.

Tem samem ma gabinet po złożeniu J. Kr. M. królowi zażądanego referatu pewną drogę wskazaną dla ujęcia projektu, który przedłożony zostanie Sejmowi do uchwały.

Objawiając swą wolę w niewymuszonej decyzji, która utwierdza czynem donośnym swoje silne zaufanie do narodu, który dokonał tak świetnych czynów, na który nałożono tak olbrzymie obowiązki.

Jest to akt o znaczeniu decydującem dla Prus i Niemiec, jakiego J. Kr. M. król dokonał, podpisując to orędzie. Że akt ten, który wyciąga konieczne konsekwencje z potężnych wydarzeń tej wojny, zbawienne i trwałe będzie miał skutki dla korony i narodu, w to wierzymy silnie.

Projekt rezolucji w sprawie celów wojennych.

Berlin, 12. VII. „Tägl. Rundschau" donosi: Projekt rezolucji w sprawie celów wojennych, jaki partje większości zamierzają przedłożyć Parlamentowi, w zasadzie podobno już jest gotowy. Powołuje się on na stanowisko wyrażone przez Parlament 4. sierpnia 1914 roku, że Niemcy chwyciły za broń jedynie dla obrony wolności i samodzielności, oraz dla zachowania swego terytorjalnego stanu posiadania. Także u progu czwartego roku wojny — powiada owa rezolucja — dąży większość Parlamentu do pokoju w drodze porozumienia i stałego pogodzenia się narodów. Dopóki rządy nieprzyjacielskie pokoju takiego przyznać nie zechcą, dopóty naród niemiecki i jego reprezentacja parlamentarna są zdecydowane jednomyślnie wytrwać wspólnie i nadal walczyć, póki nie zapewni się praw Niemcom oraz ich sprzymierzonym.

Dokładne sformułowanie poszczególnych zwrotów manifestu jest jeszcze przedmiotem obrad komisji partii większości. Zasadniczo jednak zapewne poważnych zmian nie będzie. Przyjmuje się jako rzecz oczywistą, że albo nowy rząd, któryby się miał utworzyć, albo odpowiednio zmieniony i częściowo nowymi mężami obsadzony rząd w całej pełni i bezwarunkowo przystąpi do owego manifestu.

Pisma holenderskie o przesileniu w Niemczech.

Amsterdam, 11. VII. Pisma holenderskie obszernie omawiając zajścia w Komisji budżetowej Parlamentu, zapisują stanowisko wyczekujące.

„Allgemeen Handelsblad" pisze: Spodziewać się trzeba rozstrzygnięcia w lewo lub w prawo; tego oczekują Niemcy.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« zauważa: „Obecnie dokonuje się w Niemczech wielki przewrot. Jest on wynikiem rozwoju rzeczy z czasów pokoju."

»Nieuwe van den Dag« zaznacza: „Z napięciem czekamy na to, co dzień dzisiejszy niemieckiemu państwu przyniesie. Niewiadomo w jakim kierunku przesilenie się rozwiąże."

»Maasbode« mówi: „Burza, która nad Rzeszą niemiecką się zebrała może w atmosferze stanu wojennego wywołać zmiany ogromne i wywrzeć większy wpływ, niż najważniejsze sukcesy wojskowe."

»Vaterland« podkreśla: „Ten spokojny przewrot, który dokonał się tak nagle, będzie miał wielkie znaczenie nietylko dla wewnętrznego położenia Niemiec, lecz także dla zewnętrznych stosunków państwa i dla przyszłych czasów pokojowych."

Dymisja kanclerza obowiązkiem patrjotycznym.

W ostatnim swoim przeglądzie tygodniowym zamieszczonym w „Kreuzztg." pisze znany polityk wszechniemiecki profesor Hoetsch co następuje:

Przesilenie kanclerskie dotyczy kwestji w jaki sposób mogą sobie Niemcy zapewnić dzisiaj energiczne kierownictwo polityczne wojny. Oto, czego przedewszystkiem żądamy i najkonieczniej potrzebujemy; wszelkie kwestje polityki wewnętrznej, czy je rozwiążemy obecnie czy odłożymy, znajdują się dopiero w drugim rzędzie i na innej karcie. Wtedy zaś jest rzeczą jasną, że nie pomoże nic ogólna formuła wojenno-pokojowa, co do której zgodzi się większość i którą p. Bethmann Hollweg „zaakceptuje". Niech ona brzmi jak chce, wartość praktyczną może mieć tylko wtedy, gdy nowy kierownik naszej wielkiej polityki przyjmie ją za program, nie zaś mąż stanu, który dźwiga hipoteki ośmioletniej polityki i który każdej chwili pabity być może własnemi dawniejszemi słowy przez przeciwnika w polityce zagranicznej. Do tej pory świat nie wie, jakie są cele wojenne kanclerza niemieckiego. Nie będzie też o tem wiedział, jeżeli przyjmie on z natury rzeczy ogólną i dopuszczającą interpretację formułę większości. Praktycznie byłoby to tylko manifestacją naszej słabości, która zamiast przeciwnika skłonić do układów, właśnie wzmocniłaby jego wolę wojenną. Bo przez tę całą akcję nie poprawionoby nic z tego, przeciw czemu zwraca się krytyka ostatnich tygodni, a co swoje przyczyny ma w polityce i osobistości kanclerza. Posłowie zatem, którzy zasadnicze stanowisko Parlamentu do polityki zagranicznej uważają za nieodpowiednie przed utworzeniem nowego rządu, któremu mogliby ufać, dobrze podkreślili punkt główny. Nowy rząd ze starym prezesem wobec tego, o co tu i dzisiaj chodzi, jest starym rządem, i w niedługim czasie stanęlibyśmy dokładnie przedtem samem przesileniem co dzisiaj, prawdopodobnie zaś wśród jeszcze trudniejszych warunków. Z tych względów, względów na politykę zewnętrzną, która jest punktem wyjścia i główną przyczyną tego przesilenia, byłoby według naszego pojęcia, obowiązkiem patrjotycznym p. Bethmanna Hollwega, gdy zapadną decyzje wewnętrzno - polityczne, ustąpić ze swego urzędu.

W sprawie stosunku liczebnego katolików polaków do katolików niemców w dyjecezji chełmińskiej donosi nam jeden z poważnych duchownych Prus Królewskich, że podane przez nas cyfry 602 244 i 280 453 nie są ścisłe. Odnoszą się one do prowincji zachodnio-pruskiej, której granice nie kryją się z granicami dyjecezji chełmińskiej. W dyjecezji stosunek odnośny przedstawia się jeszcze korzystniej dla polaków, gdyż jest polaków-katolików 625 152, a niemców - katolików tylko 210 355. Jakżeż wobec tego wyglądają pretensje hakatystów z powodu mianowania ks. kan. Dzięgielewskiego wikarjuszem generalnym?

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 11. VII. wiecz. (WTB.) Na zachodzie w licznych miejscach ożywiona działalność artylerji. Na wschodzie znajdują się na południe od Dniestru wojska niemieckie i austro-węgierskie nad Łomnicą znowu w kontakcie bojowym z rosjanami.

Sprostowanie.

Donoszą nam ze strony miarodajnej, że podanej w komunikacie niemieckim z dnia 9. b. m. odległość 12 kilometrów nie należy rozumieć jako przestrzeń, o którą wojska rosyjskie postąpiły w głąb, lecz jako odcinek frontu pojęty wszerz między Cieżowem i Zagwoździem.

Intryga rosyjska.

Berlin, 11. VII. (WTB.) Urzędowo donoszą: Żołnierze rosyjscy, którzy podczas ofenzywy w Galicji dostali się do niewoli, oświadczyli jednogłośnie, że tamtejsza ofenzywa tylko w ten sposób przyszła do skutku, że wmówiono im, iż niemcy w innym odcinku frontu pierwsi podjęli atak. Z tych zeznań jeńców wynika dostatecznie, jakiemi środkami Rosja demokratyczna gna na śmierć wolnych swych obywateli.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 12. VII. (WTB.) Urzędowo donoszą: Na obszarze blokady naokoło Anglji zatopiono znowu znaczniejszą liczbę parowców i żaglowców. Między niemi znajdowały się uzbrojony angielski transportowiec „Armadel" (6153 ton) z wojskiem, amunicją i prowiantem z Liverpoolu do Saloniki, parowiec włoski „Nostra Madre" z 940 tonami kukurydzy z Ameryki do Anglji i duży nieznajomy parowiec, wystrzelony z konwoju.

Szef sztabu admiralicji.

Z walk na morzu i w powietrzu.

Berlin, 10. VII. WTB.) Urzędowo. 1. Nowe sukcesy łodzi podwodnych na północnej widowni bojowej:

24 500 regiestrowanych ton brutto.

Wśród zatopionych okrętów znajdowały się angielskie parowce „Elele" (6557 Br. R. T.) z amunicją i pszenicą z Bostonu do Liverpoolu, „English Monarch" (4947 Br. R. T.) z 8000 ton węgla z Glasgowa do Livorno.

2. Ataki lotnicze na rosyjskie miejsca oparcia w wschodnim Bałtyku:

W ostatnich dniach nasze floty lotnicze przy wybrzeżu północno - kularndzkiem ponownie rzucały skutecznie bomby na baterje, koszary i zakłady przystaniowe pod Zerel i Arensberg na wyspie Oesel, przyczem spostrzeżono ugodzenia i długo trwające pożary. Mimo za-

ciętego ostrzeliwania przez baterje nieprzyjacielskie samoloty nasze z wszystkich przedsięwzięć powróciły cało.

Szef sztabu admiralicji.

Londyn, 10. VII. (WTB.) Reuter. Jak ogłasza admiralicja, donosi kommodore w Lowestoft, że uzbrojony statek „Iceland" w poniedziałek zniszczył dwa nieprzyjacielskie hydroplany i ujął 4 jeńców.

Komunikat francuski.

Paryż, 11. VII. (WTB.) Sprawozdanie wtorkowe wieczorne: Na zachód od folwarku Froidemont odparto znienacka podjęty napad nieprzyjacielski na jednę z naszych małych placówek. Dość ożywiona działalność artylerji w okolicy Moronvillers i w odcinku wzgórza 304 — Martwy Człowiek. Od czasu do czasu ogień działowy na reszcie frontu.

Sprawozdanie belgijskie: W ostatniej nocy usiłował nieprzyjaciel zbliżyć się do naszych posterunków wysuniętych na południe od St. Georges, został atoli odrzucony. Dość wielki ruch artylerji przed południem. Po południu bardzo ożywiona walka od Nieuport aż do okolicy na południe od Dixmuiden i mniej gwałtowna pod Steenstraate i Hetsas. Wczoraj artylerja niemiecka ostrzeliwała rozmaite miejscowości poza frontem. Kilka ofiar wśród ludności cywilnej.

Armja wschodnia: Lotnicy angielscy rzucali bomby Petric. Walki patrolek na froncie Strumy. Artylerja nieprzyjacielska gwałtownie ostrzeliwała pozycje nasze w łuku Czerny.

Socjaliści francuscy a sprawa Alzacji i Lotaryngji.

Berno, 11. VII. (WTB.) »Times« donosi z Paryża: Wydział upoważniony do odpowiadania na pytania komisji holendersko-skandynawskiej, wygotował odpowiedź swą w dniu 5. lipca. Podkreśla ona „niezaprzeczalne prawo Francji do Alzacji i Lotaryngji", godzi się jednakże ze względu na prawo wszystkich ludów do rozporządzania sobą na to, by mieszkańcy Alzacji i Lotaryngji zadecydowali o swym losie za pomocą głosowania całej ludności. Głosowanie to ma się odbyć według tej propozycji pod kontrolą zespołu narodów w toku po zawarciu pokoju.

Komunikaty angielskie.

Londyn 11. VII. (WTB.) Sprawozdanie wtorkowe południowe: Po nader silnem, 24 godzinnem ostrzeliwaniu artylerji nieprzyjaciel podjął wczoraj wieczorem energiczny atak na pozycje nasze na froncie pod Nieuport. Z powodu zeźrodkowanego nieprzyjacielskiego ognia działowego zostały utwierdzenia w odcinku wydm w południu wybrzeża wyrównane a odcinek sam został odcięty przez zburzenie mostów na Izerze. Nieprzyjaciel wtargnął do naszych pozycji na froncie 1400 jardów na 600 jardów w głąb i dotarł do prawego brzegu Izery. W południu wybrzeża pod Lombartzyde odparto nieprzyjaciela do jego rowów po czasowem ostrzeliwaniu rowów naszych.

Londyn, 11. VII. (WTB.) Sprawozdanie wtorkowe południowe: Ostatniej nocy posunęliśmy nieco linie naszą na wschód od Ostaverne. Na południe od kanału Ypern-Comines podjęliśmy skuteczną wyprawę. Podczas tych operacji ujęliśmy kilku jeńców.

Sprawozdanie wieczorne: Gen. Haig donosi o minjonych wycieczkach i komunikuje dalej: Artylerja nieprzyjacielska przez cały dzień była bardzo czynną przeciw pozycjom naszym nad wybrzeżem. Pod wieczór ogień jej osiągnął znaczną siłę. Artylerja nasza odpowiadała energicznie. Niepogoda przeszkadzała w przedsięwzięciach lotniczych.

Odroczenie i przyszła sesja Parlamentu angielskiego.

Berno, 11. VII. (WTB.) »Manchester Guardian« dowiaduje się, że Parlament angielski prawdopodobnie dnia 2. sierpnia rozpocznie wakacje. Sesja jesienna rozpocznie się przypuszczalnie już w wrześniu, ponieważ oczekuje się, że do tej pory położenie polityczne i militarne znaczenie ulegnie zmianie.

Sprawa obrony Londynu w Izbie lordów.

Roterdam, 11. VII. (WTB.) »Nieuwe Rott. Courant« donosi z Londynu: W Izbie lordów lord Tenterdon zażądał zamianowania komisji, celem przyspieszenia fabrykacji latawców. Dalej zażądał on wielkiej floty napowietrznej w pogotowiu i ataków odwetowych na miasta niemieckie. Lord Creve odpowiedział, że potrzeby armji mają pierwszeństwo.

Robotnicy angielscy za konferencją socjalistyczną koalicji.

Londyn, 10. VII. (WTB.) Reuter. Wydział wykonawczy partji robotniczej polecił przedstawicielom swym u socjalistycznego biura międzynarodowego, by głosowali za zwołaniem konferencji socjalistycznej państw koalicji.

Komunikat włoski.

Rzym, 10. VII. (WTB.) W nocy na 10. usiłował przeciwnik po gwałtownem ostrzeliwaniu i korzystając z silnej nawałnicy zaatakować pozycje nasze przy górze Vodice. Te oddziały atakujące zniszczone zostały przez nasze ogień. Dalsze słabsze ataki na pozycje nasze w dolinie Cordevole przy Małym Logazoi powstrzymano również. Wczoraj była walka działowa na froncie trentyńskim i karnijskim silniejsza niż zwykle. Na froncie julijskim walka działowa była słabsza. Ożywiona działalność wywiadowcza obu stron spowodowała w kilku odcinkach krótkotrwałą wymianę ognia karabinowego. Oddział nieprzyjacielski, który zbliżył się był do linji naszych na górze Vodil na północ od Tolmeni, odparto bez wszystkiego.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 11. VII. (WTB.) Front macedoński: W kolanie Czerny, w okolicy Mogleny i na południe od jeziora Dojran bardziej ożywiony ogień działowy. Serbski oddział wywiadowczy, usiłujący się zbliżyć do góry Dobropolje, rozproszono ogniem. Na wschód od jeziora Dojran jeden z naszych oddziałów wywiadowczych zniszczył między wsiami Popowo i Kanadżali posterunek angielski. Na reszcie frontu bardzo słaby ruch bojowy.

Front rumuński: Między Tulceą i Mahmudje ogień karabinowy i działowy.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 11. VII. (WTB). Sprawozdanie wtorkowe: Poza zwykłym ruchem wywiadowczym i ogniem działowym nie wydarzyło się nic ważnego na froncie kaukaskim.

W nocy na 10. lipca dwa latawce nieprzyjacielskie przeleciały nad Konstantynopolem i rzucały w kilku miejscach bomby, które wyrządziły tylko nieznaczne szkody.

Socjaliści flamandzcy w Sztokholmie.

Sztokholm, 10. VII. (WTB.) Według »Sozialdemokraten« oświadczył na ogólnej konferencji sztokholmskiej socjalista flamandzki pom. in.: My flamandzi nie żądamy utworzenia samodzielnego państwa. Domagamy się tylko samorządu gospodarczego i politycznego. Żądamy równouprawnienia z walonami. Tem samem stracą także aneksjoniści niemieccy podstawę do swych żądań. Belgja ma być odbudowana.

(WAT.) Do Sztokholmu przybył dwaj wybitni socjaliści z Flamandji, Joris i Primo, którzy mają brać czynny udział w naradach socjalistycznych sztokholmskich. W wywiadzie oświadczył Joris, że flamandczycy nie żądają samodzielnego państwa, lecz pragną pozostać w najściślejszym państwowym związku z Belgją. Ale za każdą cenę i w każdej okoliczności będą stawiali żądanie, by otrzymali jak najdalej idącą autonomję narodową. Co dotyczy przyszłych warunków pokojowych, to socjaliści flamandzcy obstają przy żądaniu, by pokój zawarto bez aneksji i bez odszkodowań, oraz żeby odbudowę zniszczonych obszarów wszystkie państwa, prowadzące wojnę, przejęły na siebie.

Z Parlamentu niemieckiego.

Berlin, 11. lipca.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie pół do 4.

Poseł centrowy Dr. Spahn żąda, aby usunięto ustęp pierwszy i drugi porządku obrad (sprawy polityki wewnętrznej i zewnętrznej) oraz sprawę pożyczki wojennej. Natomiast należałoby obradować nad ustawą dotyczącą opieki nad jeńcami oraz nad wznowieniem niemieckiej floty handlowej.

Poseł konserwatywny hr. Westarp prosi, aby obradowano nad pożyczką wojenną, inaczej możnaby mieć wrażenie, że zezwolenie na pożyczkę wojenną pragnie się uzależnić od jakichkolwiek zastrzeżeń.

Poseł Haase (rad. soc.): Ponieważ jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami pożyczki wojennej, jest nam rzeczą zupełnie obojętną, kiedy omawiać się ją będzie.

Poseł socjalistyczny Scheidemann popiera wniosek Dr. Spahna. Należy poprzednio umówić się, czy rzeczą słuszną jest, aby na pożyczkę wojenną zezwolono lub nie zezwolono. (Słuchajcie, słuchajcie! na prawicy.)

Poseł v. Payer (Niemiecka Partja Postępowa) przemawia za wnioskiem Dr. Spahna.

Poseł Mertin (Frakcja niemiecka) jest przeciwny usunięciu przedłożenia pożyczki wojennej. Lud czeka na uchwalenie środków dla dalszego prowadzenia wojny niezbędnych.

Stosownie do wniosku Spahna usunięto oba ustępy z porządku obrad.

Następują obrady nad pomysłem ustawy o „Opiece nad jeńcami wojennymi." Jeńcy, którzy w niewoli nabawili się chorób mają być uważani za wojennie poszkodowanych i otrzymać odszkodowanie odnośnie doznać opieki w myśl ustaw wojskowych. Pomysł ustawy zostaje przekazany wydziałowi, złożonemu z 21 członków.

Następnie toczą się obrady nad pomysłem ustawy o »Wznowieniu niemieckiej floty handlowej«. Sekretarz stanu Dr. Helfferich zaznacza: Nasza flota handlowa była pierwszą po angielskiej. Co do jakości zajmowała pierwsze miejsce. Nasze towarzystwa okrętowe były przedmiotem podziwu i zazdrości w całym świecie. W czasie wojny z 5 miljonów ton przeszło 2 miljony dostały się w ręce nieprzyjaciół lub doznały uszkodzeń. Stan pieniężny naszych towarzystw okrętowych podczas wojny bardzo się pogorszył. Powinniśmy poczynić przygotowania, aby wznowione zostały.

Na wniosek posła Dovego (niemiecka partja postępowa) pomysł ustawy zostaje przekazany „Wydziałowi dla handlu i przemysłu."

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 3.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Czerwone sztandary w armji rosyjskiej.

(wł.) Minister wojny Kiereńskij wystosował z frontu do prezesa ministrów ks. Lwowa telegram, prosząc go o zezwolenie doręczenia wszystkim pułkom rosyjskim, które wyruszyły jako pierwsze do walki, czerwonych sztandarów rewolucyjnych i nazwania ich pułkami »Pierwszego Lipca«. Ks. Lwow odpowiedział na telegram w słowach bardzo gorących, zakończonych następującem zdaniem: „W imieniu narodu uwolnionego zgadzam się z całego serca na udzielenie pułkom czerwonych sztandarów i imieniu »Pierwszego Lipca«. Niech Bóg je prowadzi na drodze ku dalszemu zwycięstwu."

Charakter socjalistyczny armji rosyjskiej ma się więc uwydatniać w dalszym ciągu coraz dobitniej.

Położenie w Finlandji. — Brak surowca w Rosji.

Sztokholm, 11. VII. (WTB.) »Aftonbladet« dowiaduje się poprzez Haparandę, że w mieście finlandzkiem Hörme (?) nastąpiły krwawe starcia między wojskiem rosyjskiem a ludnością cywilną, ponieważ ta ostatnia niechciała wydać żołnierzom żywności. Około 20 osób cywilnych zostało podobno zabitych. Według »Handelsblad« donosi ministerstwo robót w Petersburgu, że znowu kilka fabryk zaprzestać musiało pracy z powodu braku surowca i węgla. Między niemi znajduje się wielka rosyjska fabryka zjednoczonego przemysłu żelaznego, zatrudniająca 50 tys. robotników, i pewna fabryka lokomotyw w Charkowie. Dalej donosi rzeczone pismo, że w Kronsztacie anarchja znowu bierze górę. Komisja sądowa, prowadząca śledztwo w sprawie uwięzionych oficerów, opuściła miasto.

Naokoło sprawy finlandzkiej.

Petersburg, 10. VII. (WTB.) Pet. Ag. Tel. donosi, że delegacja Rady robotników z Czheidzem na czele udała się po tajnych naradach z Rządem Tymcz. do Helsingforsu, by na miejscu zapoznać się z położeniem i wyjaśnić kwestje, odnoszące się do wzajemnych stosunków między Rosją a Finlandją.

Strejk na kolei Petersburg - Wyborg.

Petersburg, 10. VII. (WTB.) Pet. Ag. Tel.: Personał kolei finlandzkiej, któremu nie przyznano podwyższenia pensji o 30 proc., złożył dziś po południu pracę na linji Petersburg — Wyborg. Jest wszakże nadzieja, że strajk wkrótce zostanie zażegnany.

Wojna z Ameryką.

Protest neutralnych.

Roterdam, 11. VII. (WTB.) Według „Nieuwe Rott. Courant" donosi „Daily News" z Waszyngtonu, że wszystkie państwa neutralne Europy z wyjątkiem Szwajcarji zgłosiły protest przeciw amerykańskiemu zakazowi wywozu. Rząd obstaje jednakże przy swem postanowieniu, by żaden okruch żywności i żadna tona materjału nie dochodziły z państw neutralnych do Niemiec.

Śruba podatkowa w Ameryce.

(wł.) Komisja budżetowa Senatu przedłożyła nowy projekt ustawy podatków wojennych, zabezpieczającej Stanom Zjednoczonym zwiększenie dochodu o przeszło 8 miljardów franków.

Przeciw łodziom podwodnym.

(wł.) W Nowym Jorku utworzyła się specjalna komisja, w skład której wchodzą główni inżynjerowie wielkich fabryk i warsztatów okrętowych. Komisja ta zajmie się specjalnie rozpatrzeniem i wypróbowaniem wszelkich wynalazków, nadających się do walki skutecznej z łodziami podwodnemi.

Zapowiedzi tego rodzaju pojawiły się już częstokroć, dotychczas jednak nic nie słychać o ich urzeczywistnieniu.

Nawoływanie do oszczędności w Ameryce.

(wł.) W ubiegłą niedzielę wygłaszano we wszystkich kościołach amerykańskich nauki i kazania o powinności przeprowadzenia jaknajwiększych oszczędności w imię dobra ojczyzny i przyspieszenia zwycięstwa. Tydzień bieżący zwany jest tygodniem oszczędnościowym.

Wszystkie pisma amerykańskie zamieściły na pierwszej stronicy odezwę Hoovera, głównego kontrolera żywnościowego, zalecającą narodowi amerykańskiemu wielką powściągliwość w jedzeniu i piciu. Minister spraw wewnętrznych, Laue, zaleca w osobnych odezwach wielką oszczędność w opale i wzywa naród, aby zużywał jaknajmniej węgla. Minister uzasadnia konieczność oszczędności węgla tem, że fabryki i zakłady przemysłowe zużywają obecnie znacznie więcej materjału opałowego, aniżeli w czasie pokojowym, i że bardzo wielu górników powołano do wojennej służby wojskowej.

Jak widzimy, Ameryka również uznaje potrzebę oszczędzania.

Flota brazylijska na usługach Ameryki.

(wł.) Wojenne okręty brazylijskie, które w ubiegłym tygodniu wypłynęły na pełne morze, połączyły się z flotą amerykańską i będą obecnie działały wspólnie pod naczelnem dowództwem admiralicji amerykańsko - angielskiej.

Misja brazylijska we Francji.

(wł.) Pod przewodnictwem generała Napoleona Ache udała się do Francji specjalna misja brazylijskiego wojskowego lotnictwa. Misja ta ma zabawić we Francji kilka miesięcy i zbadać stosunki wojennego lotnictwa francuskiego celem zastosowania jednolitych metod walki w lotnictwie brazylijskiem.

Położenie w Grecji.

Venizelos przygotowuje 10 dywizji dla koalicji.

Berno, 11. VII. (WTB.) Wobec spółpracownika »Corriere d'Italia« oświadczył nadkomisarz koalicji Jonnart w rozmowie, że Venizelos spodziewa się oddać na usługi koalicji w ciągu 3 miesięcy około 10 dywizji (?). Celem podróży jego do Parvża i Londynu jest zaciągnięcie pożyczki dla Grecji, w której weźmie udział także Ameryka.

Poseł grecki w Serbji.

Ateny, 10. VII. (WTB.) Jan Konduriotis, brat admirała, zamianowany został posłem przy dworze serbskim.

Włosi w Epirze.

(wł.) »Perseveranza« donosi, że wolsi opuszczą Epir jedynie tylko w tym wypadku, jeśli reszta państw koalicji zgodzi się wspólnie na wycofanie swych wojsk z ziem greckich. Należy odczekać, czy Jonnartowi uda się przekonać Sonnina o tem, iż Venizelos stanowi dostateczną rękojmię dla armji w Albanji i Macedonji.

Wspomnienie historyczne.

Ze strony poważnej piszą nam:

Wobec teorji pedagogicznych p. Bocka nie od rzeczy będzie przypomnieć mu reskrypt pruskiego ministerjum oświecenia z dnia 23. 12. 1822. r. do królewskiej regiencji w Poznaniu, który załączamy poniżej:

Reskrypt ten polemizuje wprost ze zasadą giermanizacji przez szkołę. Słusznie powiada że jawne tępienie języka przenigdy do wynarodowienia polaków nie doprowadzi. Godnem jest zastanowienia czy „nowa orjentacja" dobrowolnie przychyli się choćby do zasad rzeczonego reskryptu. Oto treść jego:

„Co się tyczy rozpowszechnienia języka niemieckiego, to nasamprzód o to chodzi, aby jasno widzieć, co w tym względzie czynić można i trzeba: czy tylko dążyć do tego, aby ludność polska tamtej prowincji język niemiecki w ogólności rozumiała albo czy zamiar powziąć, cały naród wprawdzie powoli i niezacznie, ale nie mniej przeto o ile możności najzupełnej zgiermanizować. Podług sądu ministerstwa tylko pierwsze jest potrzebne i wykonalne; drugie zaś odradza się i jest niewykonalne. Albowiem, żeby być zupełnie dobrymi poddanymi i żeby w korzyściach instytucji państwa uczestniczyć, jest wprawdzie dla polaków pożądaną rzeczą, iżby język krajowy (ma znaczyć niemiecki) i urzędowy rozumieli i w nim tłumaczyć się umieli, nie konieczną zaś jest rzeczą, aby dla tego swój język plemienny zaniechać lub choćby tylko mniej cenić mieli. Posiadanie dwuch języków bynajmniej za nie korzyść, owszem za korzyść poczytanem być może, ponieważ zwykle większej biegłości władz rozumowanych i łatwiejszej pojętności skutkiem bywa.

Ale nawet, choćby się jako pożądaną rzecz uważać chciało aby używanie języka polskiego powoli ścieśnić i tym sposobem lud wynarodawiać, to przecież każdy krok wprost zmierzający do jawnego tępienia ich języka, zamiast do celu zbliżyć, oddalałby tylko od niego. Religja i język są najdroższemi świętościami narodu, w których jego sposób myślenia i pojmowania zawartym jest. Każda zwierzchność która je uznaje, szanuje i broni, może pewną być, że zjedna sobie serca poddanych, która zaś obojętność względem nich okazuje lub nawet zamachów na nie się dopuszcza, ta jątrzy i bezcześci naród i sposobi sobie niewiernych i złych poddanych. Gdyby zaś kto chciał może rozumieć, że do kształcenia narodu polskiego przyczyniłoby się bardzo giermanizowanie go przynajmniej co do języka, ten byłby w wielkim błędzie. Wykształcenie pojedyńczego człowieka i narodu może za pomocą mowy ojczystej być dokonanem. Tylko w tej mowie, z której pomocą człowiek myśli, jest także jego sposób widzenia i pojmowania, a więc najistotniejszy żywioł jego kształcenia złożony, w innych językach może wiele się nauczyć i wiele sobie uskarbić, jednak to co umie, i co rozumie, umie i rozumie tylko w jednej mowie, i to w tej, którą myśli, zatem zwyczajnie w mowie ojczystej. Tę chcieć mu wziąć, z nią cały sposób zapatrywania się, a natomiast chcieć sztucznie wszczepić w niego inną obcą, byłoby zupełnie przewrotną drogą kształcenia nawet pojedyńczego człowieka, cóż dopiero całego narodu, chociażby ten nie posiadał tak bogatego, odrębnie wykształconego i gramatycznie wykończonego języka, jakim wiadomo jest język polski. Chcąc o kształcenie narodu polskiego z dobrym skutkiem się starać, to najpewniejszym do tego środkiem jest ojczysty jego język, interes zaś rządu dostatecznie zapewnionym będzie, jeżeli tylko język niemiecki jako przedmiot nauki w każdej polskiej szkole zaprowadzonym będzie i jeżeli tego doglądać się będzie, aby dzieci przed opuszczeniem szkół wprawy w nim nabyli".

(Hr. Skórzewski' Najważniejsze prawa itd. 1861.)

Dr. Paweł Spandowski.

Z praktyki spółek wielkopolskich.

(Ciąg dalszy.)

Przytoczyłem Szanownym Panom szereg powodów, które wymagały dla Wielkopolski spółek wielkich i silnych. Cel ten, jak widzieliśmy, został osiągnięty. Z tego, co powiedziałem, łatwo wysnuć wniosek, że nie tylko w Wielkopolsce, ale i gdzieindziej wskazanem będzie, zaniechać „grynderki" jak największej liczby spółek, a w miejsce tego poświęcić siły na wytworzenie mniejszej ilości, ale za to tem silniejszych spółek. Przed taką kategoryczną i stanowczą konkluzję chciałbym jednak przestrzedz. Także małe spółki mają swe zalety. Mówić o nich, nie jest mojem zadaniem. O zaletach spółek drobnych prawdopodobnie Szan. Panowie słyszeliście albo usłyszycie jeszcze z innej strony.

Co do spółek wielkopolskich chciałbym jeszcze zaznaczyć, że ujemnych stron, spowodowanych mała liczba spółek lub znacznemi rozmiarami poszczególnej spółki, nie zauważyliśmy prawie wcale. Jak wiadomo, działa spółka pożyczkowa o tyle dodatniej od wielkiego banku akcyjnego, że zarząd jej rozporządza dostateczną znajomością ludzi i stosunków w odnośnej okolicy. Wielkopolskie Banki Ludowe znowu nie są tak nieliczne, by wymaganiom tym nie miały sprostać. Przeciętnie przypada jedna spółka pożyczkowa na 10 000 ludności polskiej. Zarząd więc znać może okolicę dostatecznie, szczególnie jeżeli poznawaniem stosunków majątkowych ludności okolicznej zajmuje się zawodowo. Ponadto wspieranv bywa zarząd informacjami ze strony członków rady nadzorczej, których wybiera się z rozmaitych miejscowości, należących do sfery działalności spółek. Dalej zalecana często specjalizacja na spółki miejskie i wiejskie, rolnicze i przemysłowe, okazała się w Wielkopolsce również zupełnie zbyteczną, i to bynajmniej nie dlatego, że Wielkopolska jest krajem przeważnie rolniczym. Chociaż tu niema prawie wcale przemysłu wielkiego, jest jednak bardzo liczny stan średniego przemysłu — rzemiosła i kupiectwa. Bądźcobądź zaspakajają wielkopolskie Banki Ludowe potrzeby kredytowe przeszło 30 000 przemysłowców, rzemieślników i kupców, obok 85 000 rolników. Mimo to praktyka dowiodła, że jedna spółka służyć może równocześnie tak rolnictwu jak rzemiosłu i kupiectwu. Forma kredytu okazała się również rzeczą drugorzędnej wagi. Ze względów prawnych i bankowych udzielają wielkopolskie Banki Ludowe jedynie krótkoterminowego kredytu wekslowego. W praktyce jednak nie przeszkadza to bynajmniej, że rolnikowi kredyt taki stale się prolonguje tak, że w rzeczywistości równa się kredytowi długoterminowemu. Skarg na formę kredytu ze strony rolnictwa nie mieliśmy nigdy.

Jedyną może ujemną stroną małej liczby spółek jest nie dość intensywne zbieranie drobnych oszczędności. Jednem z naczelnych zadań spółek naszych, a o ile chodzi o Wielko-

polskę, zadaniem najważniejszem, jest zbieranie kapitałów, czy to w formie wkładek oszczędnościowych czy też w formie większych depozytów. Doświadczenia poczynione w tym kierunku, szczególnie w wysoce rozwiniętym ruchu oszczędnościowym w Niemczech, wykazały, że tem obficiej płyną oszczędności do zbiorników, im gęstszą siecią tych zbiorników kraj jest pokryty. Im bliżej sposobność do złożenia grosza oszczędzonego, tem łatwiej i pewniej oszczędności zostaną zdeponowane i nie miną się znowu z swem przeznaczeniem. Słuszność tego doświadczenia i my już odczuwamy. Depozyty i wkłady oszczędnościowe nie rosną w spółkach naszych w takim stopniu, w jakimby powinny. W stosunku do oszczędności rozwiniętej n. p. w Niemczech, nie mówiąc już o krajach jeszcze wyżej pod tym względem stojących, posiadamy dotąd niezwykle mało oszczędności a jeszcze mniej osób oszczędzających. Spółki wielkopolskie zwerbowały dotąd coprawda przeszło dwieście tysięcy deponentów i w Wielkopolsce przypada na każdego dziewiątego polaka jedna książeczka oszczędności. Ale cóż to znaczy, jeżeli statystyka niemiecka dowodzi, że w Niemczech na 100 osób przypada już 35 książeczek oszczędnościowych, nie licząc spółek i banków! Gdyby ten sam stosunek panował u nas, miałyby spółki wielkopolskie nie 200 000, ale miljon książeczek oszczędności w obiegu. Od czterokrotnie większej liczby deponentów płynęłyby też znacznie większe kwoty oszczędności. Powodem tego niedostatecznego narostu i oszczędności i oszczędzających jest w pierwszym rzędzie niewystarczająca liczba zbiorników oszczędności, t. j. spółek. Z kwestją tą wielkopolski ruch spółdzielczy będzie się prędzej czy później musiał rozprawić. Czy z tej przyczyny założy się większą liczbę spółek, czy też może kwestję załatwi się przez zakładanie filjalnych kas depozytowych, — przyszłość pokaże.

Przedstawiłem Szan. Panom w dość obszerny sposób zewnętrzną stronę naszych spółek wielkopolskich, szczególnie Banków Ludowych. Sądzę, że wstępne te uwagi były potrzebne, by Szan. Panów zapoznać bliżej z zewnętrznemi konturami spółki wielkopolskiej i z rolą, jaką w tamtejszym ustroju społeczno-gospodarczym odgrywa. Na tem tle Szanownym Panom łatwiej staną się zrozumiałe sprawy wewnętrzne spółek, wyniki ich pracy i ich życie związkowe, o których mówić będę w wykładach następnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne.

Hertling w Berlinie.

Monachjum, 11. VII. (WTB.) Korespondencja Hoffmanna donosi: Minister dr. hr. Hertling udał się dziś wieczorem na kilka dni do Berlina.

Z zawieruchy chińskiej.

Amsterdam, 11. VII. (WTB.) „Handelsblad" donosi z Londynu, że wojska republikańskie oblegają Pekin, lecz nie zamierzają wkroczyć do miasta. Posłowie obcych mocarstw usiłują przeprowadzić poddanie się pozostałych jeszcze w Pekinie zwolenników cesarza bez przelewu krwi. Czanghsun gotów jest się poddać, jeżeli mu się zagwarantuje życie i mienie. Ministrowie monarchiczni finansów i wojny usiłowali umknąć z Pekinu, zostali jednakże ujęci w Fengtai.

Z Parlamentu węgierskiego.

Budapeszt, 12. VII. (WTB.) Na posiedzeniu wczorajszem Izby posłów odpowiedział prezes ministrów hr. Esterhazy na interpelację, wystosowaną do niego przed kilku dniami w sprawie polityki zagranicznej i stosunku do Austrji, wywodząc co następuje: Dotrzymujemy niezachwianie tak świetnie wypróbowanego sojuszu monarchji z Niemcami. (Ożywione brawa). Rząd podziela w tym względzie zupełnie stanowisko poprzedniego rządu i dlatego należy podkreślać trwanie naszej polityki sojuszniczej. (Ożywione brawa). Prowadzimy wojnę tę jako wojnę dla obrony, a celem naszym nie są podboje. (Ożywione brawa na wszystkich krzesłach). Nie od nas, lecz od naszych wrogów zależy zawarcie pokoju. (Ożywione brawa). W dalszym ciągu prezes ministrów nazwał wtrącanie się do wewnętrznych spraw Austrji rzeczą szkodliwą. Mówca jest przekonany, że także prezes ministrów austryjackich stoi niezachwianie na stanowisku równouprawnionego dualizmu. (Ożywione brawa). Odpowiedź przyjęto do wiadomości jednogłośnie. Hr. Michał Karolyi zastrzegał się odnośnie do wywodów poprzedniego mówcy przeciw zarzutowi, jakoby przez swe dążenia pokojowe miał zamiar popierać koalicję. Wypadki dni ostatnich usprawiedliwiły go całkowicie, gdyż w środku przesilenia w Niemczech pozostaje sprawa pokoju. I tam każdy pragnie pokoju, lecz nie wystarcza tęsknić do pokoju, trzeba także działać. Kwestja pokoju jest kwestją międzynarodową. Warunkiem jej jest demokratyzacja każdego kraju.

Składki i pokwitowania.

— * Na bezdomnych złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: H. T. 1 mk. NN. 1, Telesfor Porawski 100 mk. Michał Porawski 10 mk. Wujek z pola walki 70 fen. P. Harkiewicz za czerwiec 10 mk. Jan M. i Anna M. z Kasellu 10 mk. Janka Bogajewiczówna 2.50 mk. Roszkowski zebr. od oficerów polaków 70 mk. Zebr. między młodzieżą na wszechnicy pomorskiej 80 mk. S. K. z Lipska 6 mk. Zebr. na ślubie p. Golusa z panną Wiktorją Ślązak 67 mk. Ku uczczeniu pamięci w pierwszą a tak bardzo bolesną rocznicę śmierci ukochanego syna i brata śp. Zygmunta Rzymkowskiego 10 mk. Ks. Jan Adamski 10 mk. Skauci drużyny Romana Trauguta 5 mk. Halina Niedbalówna 50 mk. Marjan Maciejewski Śmigiel zebr. na wieczorku 60 mk. Stanisław Szaniecki 10 mk. Ala Szaniecka 3 mk. Zygmunt Szaniecki 3 mk. Kostunia Szaniecka 3 mk. Małuszek Wrocław 20 mk. — Razem z poprzednio kwit. 220 654,36 marek.

— * Na Głodnych złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: Wrzesińska Grodzisk 10 mk. W. N. Berlin 5 mk. Wierzejewski Grodzisk 100 mk. NN. z Strzałkowa 30 mk. Zebr. na ślubie p. Rutkowskiego 15 mk. Czesł. Bydalek 10 mk. P. Kantecka 5 mk. Anna Pawlakówna z Keyni 5 mk. Jadwiga B. 3 mk. — Razem z poprzednio kwit. mk. 31 839,92.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 12-go lipca 1917.

Kalendarz Dziś: Jana Galberta Op.
Tomir bł.
Jutro: † Małgorzaty P., Eugen.
Rodomiła

Wschód słońca	Dziś:	3,53	zachód:	8,17
	Jutro:	3,55	„	8,16
Wschód księżyca	Dziś:	11,14	„	2,7
	Jutro:	11,43	„	3,25

—

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na piątek 13. bm.: sucho, przeważnie pogodnie, nocą chłodno, w dzień nieco cieplej.

—

KRONIKA MIEJSCOWA.

— * **Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu**

W czwartek na ogólne życzenie raz jeszcze „Matka rodu Dobratyńskich", dramat w pięciu odsłonach Fr. Grillparzera, spolszczony przez hr. Stanisława Starzyńskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę ukaże się po raz pierwszy sensacyjny dramat Wilbrandta „Córka Fabrycjusza". Utwór ten grywany na wszystkich większych scenach, wchodzi na scenę naszą pod reżyserją p. Szatkowskiego. Główne role spoczywają w rękach p. Czechowskiej, Wysockiej, Broniszowej, Łęskiej, oraz pp. Szatkowskiego, Brackiego, Andrzejewskiego, Kucharskiego i innych.

W niedzielę po południu „Ciotka Karola", komedja Brandona.

Wieczorem po raz drugi „Córka Fabrycjusza".

— * (b) **Nie będzie poświadczeń na płaszcze damskie.** Jak donosi „Konfektionär" wydał Urząd Rzeszy dla przydziewku do wszystkich miejsc wydawania poświadczeń na odzieże wskazówkę, aby poświadczeń na latowe płaszcze damskie chwilowo nie wydawano, a poświadczeń na płaszcze zimowe przed 1. października wogóle nie wydawano.

— * (b) **Wywóz koni z obwodu regencji** poznańskiej bez poprzedniego zezwolenia zastępczej komendy generalnej, jak ogłasza w tutejszych pismach niemieckich prezes policji, jest wzbroniony.

— * (b) **Znacznej kradzieży** dokonano w ubiegłej nocy u p. Dzikowskiego na ulicy Hohenlohego na Wildzie, gdzie wpadło w ręce włamywaczom 165 litrów rumu, dużo butelek zapieczętowanych z rumem i arakiem, znaczna ilość cygar i innych towarów.

— * **Z powodu braku skóry** rozporządziła administracja miejska pozostawić urzędnikom i funkcjonarjuszom miejskim do woli, czy w porze letniej chcą przyjść do służby bez obuwia skórzanego. — Z komunikatu tego nie wynika, czy wolno urzędnikom i funkcjonarjuszom chodzić boso, jak to polecono w Monachjum. Tę sporną kwestję trzeba usunąć. Lekarze zalecają chodzić boso, a metoda ks. Kneippa również poleca zdjąć obuwie. Ale nawet każdy człowiek, wziąwszy rzecz pod rozum, przyznać musi, że zamykanie stopy w skórę jest sprzeczne z zasadami hygjeny. U ludów wschodu w skwarze chodzi się boso, a przyszedłszy do domu obmywa się stopy z pyłu. Tak też było dawniej w Europie. Na zimę tylko brało się wysokie buty. Ponieważ europejczyk kontynentalny boi się wody i nie podobało mu się wieczne obmywanie stóp, a więc zamknął je także na lato w skórę. Obecnie wojna dokonuje rewizji rozmaitych pojęć, aż doszło do tego w dziedzinie obuwia. Dla skutecznego przeprowadzenia reformy powinien przykład iść z góry. Słusznie tedy studenci w Wyrzburgu uchwalili chodzić boso lub w drewniakach. Niższym funkcjonarjuszom i urzędnikom przykład powinni dać najwyżsi.

— * **Obwieszczenie Magistratu poznańskiego w sprawie ziemniaków.** Od 16. do 20. lipca wyłożone będą u handlarzy ziemniaków listy klientów, do których trzeba się zapisać, chcąc uzyskać znaczki na ziemniaki z wartością na okres od 23. bm. do 30. września.

Ziemniaków z poza Poznania bez pozwolenia Magistratu sprowadzać nie wolno. Trzeba wpierw uzyskać kwit odpowiedni z biura przy pl. Wrzenieckim 2, izba 48. Ktoby bez pozwolenia sprowadził ziemniaki, ma je oddać do miejskiej składnicy przy Wieży Górnośląskiej pod karą do pół roku więzienia lub 1500 mk. kary.

Na znaczek 6. otrzymać można do 15. bm. pół funta mąki ziemniaczanej, przedłożywszy 3 dni naprzód znaczek ten u jakiegobądź handlarza ziemniaków.

— * **Ceny maksymalne na owoc i warzywo** ogłosił magistrat poznański dla sprzedaży hurtownej i detalicznej. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

— * **Ochotników do służby pomocniczej w** etapie na wschodzie poszukuje poznańskie biuro Urzędu Wojennego (Kriegsamtstelle Posen), jako książkowych, stenotypistów i piszących na maszynie, pisarzy, posłańców, zarządców składnic, sprzedawaczy, dozorców dla przedsiębiorstw gospodarczych, piekarzy, rzeźników, kucharzy, szewców, krawców, stangretów i pielęgniarzy koni, robotników składnicowych, telefonistów, szoferów, tłumaczy w piśmie i słowie, dozorców dla chorych, golarzy, pracowników dla urzędu „Bekleidungskammer", robotników do zakładów tępienia wszy, dozorców dla garbarni i fabryk zapałek, ludzi znających się na budowie ulic i mostów.

Płaci się 2 do 6 mk. za dzień według wieku i pracy. Nadto dostarcza się utrzymania i mieszkania, zapewnia się bezpłatną pocztę, bezpłatną pomoc lekarską i opiekę w lecznicach, ubezpieczenie w ramach ubezpieczenia Rzeszy, wolną podróż tam i z powrotem, wypowiedzenie w sposób prawidłowy. Nadto udziela się zapomogi dla rodziny wedle zasług i potrzeby, o ile odnośna osoba przed wyjazdem swoją rodzinę utrzymywała, co urzędowo się stwierdzi.

Zgłaszać się trzeba piśmiennie w »Wojennym urzędzie« w oPznaniu (Kriegsamtsstelle Posen). Podać należy zatrudnienie, jakiego się pragnie. Nadto wypada dołączyć policyjny wykaz, fotografję całej osoby, poświadczenie zdrowia i zdolności do pracy. Poświadczenie wystawia najbliższy lekarz garnizonowy. Innych poświadczeń się nie uwzględnia.

Zwracamy uwagę na odnośny anons, mieszczący się w dziale ogłoszeń.

— * **Ze sportu wioślarskiego.** Tow. wioślarzy „Tryton" urządza w czwartek 12. bm. miesięczne zebranie o godzinie 8. na sali p. Koplińskiego. Przejezdnych członków, szczególnie żołnierzy, bawiących na urlopie w Poznaniu prosi się o przybycie.

— * **Z dyrekcji kolejowej.** Obecnie przedstawia się ilość taboru kolejowego i to wagonów otwartych i zamkniętych nadzwyczaj pomyślnie. Dla tego kupcy i przemysłowcy już obecnie powinni sprowadzać towar, nie ulegający zepsuciu, aby ulżyć ruchowi kolejowemu w jesieni, kiedy to zwykle ruch towarowy jest w największym biegu.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Dział panien konf. św. Wincentego à Paulo w Jeżycach.** Zebranie regularne odbędzie się w poniedziałek, 16. bm. o godz. 7. wieczorem na salce ochrony.

— **Stow. Drukarzy Polskich w Poznaniu.** Półroczne walne zebranie odbędzie się w sobotę 14. bm. o godzinie 7 wieczorem na zwykłej sali posiedzeń. Szan. członków upraszamy ze względu na bardzo pouczający wykład o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

— Zebranie miesięczne Tow. wioślarzy Tryton odbędzie się w czwartek o godz. 8 wieczorem w sali p. Koplińskiego przy ul. Podgórnej. Na porządku obrad m. i. pomyślne załatwienie sprawy finansowej towarzystwa. O liczny udział członków, także przejezdnych wojaków na urlopie uprasza Zarz.

— **Tow. Młodych Przemysłowców** w Poznaniu urządza w przyszłą niedzielę 15. b. m. wycieczkę po południu połączoną z koncertem w ogrodzie p. Dudka w Urbanowie. Początek koncertu o pół do 4. O liczny udział prosi Zarząd.

„Małe zapytanie" Koła w Parlamencie w sprawie stosunków na Litwie. Posłowie Trąmpczyński i Seyda wnieśli poniższe t. zw. małe zapytanie w Parlamencie: Czy wiadomo p. Kanclerzowi Rzeszy, że w obwodzie naczelnego dowództwa na wschodzie (Oberkommando Ost), szczególnie w okolicy Grodna i Siedlec, jeszcze aż do ostatniej chwili wojsko niemieckie gwałtem zabierało wiele tysięcy osób męskich i żeńskich z chałup, odsyłając je do robót przymusowych w Niemczech?

Co zamierza p. Kanclerz Rzeszy uczynić przeciw temu postępowaniu władz wojskowych, które w stosunku do ludności belgijskiej ogólnie uznano jako przeciwne prawu narodów?

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 12. VII. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Atak piechoty marynarki w dniu 10. lipca stanowi piękny, duży sukces; nieprzyjaciel nie zdołał wykonać kontrataków.

Działalność bojowa obu artylerji była spotęgowana we Flandrji, szczególnie na południo-wschód od Ypern, na froncie w Artois, pod Lens i Bullecourt. Przeprowadziliśmy skutecznie kilka wypraw rekonesansowych. Pod Monchy oddziały szturmowe pułku hanzeatyckiego z udziałem skutecznym miotaczy płomieni wzięły szturmem szereg rowów angielskich, z których zabrano większą liczbę jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: W zachodniej Szampanji i na lewym brzegu Mozy rozwinęły się w ciągu dnia silne walki ogniowe. Kilka potyczek rekonesansowych zakończyło się pomyślnie.

Grupa wojsk księcia Albrechta wyrtemberskiego: Nic ważnego.

Wschodnia widownia wojny: Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Działalność ogniowa była znowu bardzo ożywiona pod Rygą, Smorgoniami i Baranowiczami; także pod Łuckiem i na terenie walk wschodniogalicyjskim wzrosła chwilami do wielkiej siły. Nad Szczarą odparto rosyjskie oddziały lotne, nad Stochodem na południe od Kowla nieprzyjacielskie ataki lokalne. Między Dniestrem i Karpatami rosjanie za pomocą mieszanych oddziałów zapuszczali się ku pozycjom nad Łomnicą. Pod Kaluszem dotarły awangardy do brzegu zachodniego rzeki.

Front macedoński: Nic nowego.

Ludendorff
Pierwszy generał-kwatermistrz:

Zasłabnięcie posła Spahna.

Berlin, 12. VII. (WTB.) Na dzisiejszem posiedzeniu frakcyjnem Centrum, jakie odbyło się o godz. 11. przed poł., zasłabł nagle przewodniczący Dr. Spahn, po wygłoszeniu długiej mowy. Posiedzenie frakcji następnie przerwano. Przewodniczący Dr. Spahn pozostał na razie w pokoju frakcyjnym. Dwaj lekarze, Dr. Gerlach i Dr. Schatz zabiegają około chorego, który stracił zrazu przytomność.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 11. VII. (WTB.) W sprawozdaniu wtorkowem czytamy: Front zachodni: Na południe od Brzeżan gwałtowne walki działowe. W kierunku Wozinska (?) wojska gen. Kornilowa w dalszym ciągu prowadziły w dniu 9. lipca ofenzywę swą w okolicy na zachód od Stanisławowa. Wojska austro-węgierskie i niemieckie stawiały energiczny opór i podejmowały zacięte kontrataki. Pod wieczór wojska nasze dotarły do rzeki Łomnicy. W walkach w dniu 9. lipca ujęliśmy przeszło 1000 jeńców austro-węgierskich i niemieckich i zdobyliśmy 3 działa polowe, mnóstwo narzędzi z rowów strzeleckich, karabinów maszynowych i materjału technicznego i przyborów wojennych. Wynik ofenzywy naszej w dwuch tych dniach na zachód od Stanisławowa jest ten, żeśmy pozycje nieprzyjaciela wtłoczyli na froncie 20 wiorst aż na 4 do 10 wiorst w głąb.

Komunikat angielski.

Londyn, 12. VII. (WTB.) W sprawozdaniu środowem wieczornem czytamy m. i.: Do najwyższego spotęgowana działalność artylerji na froncie pod Nieuport zmniejsza się. Nieprzyjaciel zaatakował rano posterunki wysunięte na wschód od Monchy le Preux na froncie 800 jardów. Udało mu się kilka posterunków wyprzeć o nieznaczny zupełnie kawałek.

Komunikat francuski.

Paryż, 12. VII. (WTB.) W komunikacie wieczornym czytamy m. i.: Sprawozdanie belgijskie: W nocy niemcy w dalszym ciągu ostrzeliwali Furnes.

Zakaz handlu z wrogami w Ameryce.

Waszyngton, 11. VII. (WTB.) Izba reprezentantów przyjęła ustawę, zabraniającą stosunków handlowych z krajami nieprzyjacielskiemi.

Zaburzenia w Chinach.

(WAT.) Angielska »Morning Post« donosi z Ttientsinu, że edykt abdykacji cesarza jest wprawdzie napisany, lecz dotąd go nie ogłoszono. Republikanie otoczyli stolicę wojskiem i zajęli dworzec kolejowy w Pekinie. Walki ustały. Monarchistycznie usposobiony generał Czanghsun ustąpił i oddał rządy generałowi Wangsinowi, przyjacielowi Tuanszijui, gdyż członkowie partji wojskowej go opuścili. Czanghsun usiłuje nawiązać stosunki z republikanami, i dlatego nie chce opuścić stolicy. Ma on nadzieję, że pośrednictwa podejmie się poseł japoński.

Z Amsterdamu donoszą, że rząd amerykański otrzymał wiadomość, iż w Chinach zaprowadzone zostały rządy demokratyczne. Nowym prezydentem jest Feng-Kuo-Czang.

Wyciąg wygranych

2. ciągnienie 1. kl. 10. pruskiej południ.-niemieckiej (236 królewsko-pruskiej) loterji klasowej.
Ciągnienie z 11. lipca 1917.

Na każdy ciągniony numer padły dwie równe wygrane, i to po jednej na losy o równych numerach w obu oddziałach w I. i II.

(Bez gwarancji.) (Przedruk wzbroniony.)

W ciągnieniu przedpołudniowym padły losy ponad 60 mk.

2 Gewinne zu 1000 M 133921
2 Gewinne zu 500 M 84843
6 Gewinne zu 400 M 46393 60662 184144
8 Gewinne zu 300 M 59259 69437 91185 130060
38 Gewinne zu 200 M 1118 1211 21116 24311 42357 59763 87217 88862 110629 119748 124315 131646 141491 145809 150862 155216 178577 195068 209557
86 Gewinne zu 100 M 19581 20704 32208 36466 40204 41763 43697 49456 49614 51462 58929 59574 60447 70387 71548 74006 78455 84107 94328 95836 99577 99870 115309 127484 128577 135339 141295 142991 145515 148221 148855 149750 155486 159933 177080 192854 193179 198491 199343 203055 208334 208376 212204

W ciągnieniu popołudniowym padły losy ponad 60 mk.

[illegible]

Telegraficzne wypłaty.

Berlin, 12. lipca 1917.

	Ofiarowano 11. 7.	Żądano 11. 7.	Ofiarowano 12. 7.	Żądano 12. 7.
Nowy Jork	—	—	—	—
Holandja	279 3/8	280 1/4	279 3/8	280 1/4
Danja	194 1/2	195	195 1/2	196
Szwecja	204 1/2	204 1/2	205 1/2	203 3/4
Norwegja	194 3/4	199 1/2	197 3/4	200 1/4
Szwajcarja	134 1/8	134 3/8	134 3/8	134 7/8
Austro-Węgry	64.20	64,30	64.20	64.30
Rumunja	—	—	—	—
Bułgarja	80 1/2	81 1/2	80 1/2	81 1/2
Konstantynopol*)	20.15	20 25	20.05	20.15
Hiszpanja**)	125	126 1/2	125 1/2	126 1/2

*) Za 1 funt turecki. — **) Za 100 pesetas.

Pończochy i rękawiczki, Bardzo tanio! Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.

Kronika prowincjonalna.

— * (jus) **Poniec.** (Wizytacja arcybiskupia.) Ubiegłej niedzieli zawitał Najprzewielebniejszy ks. arcypasterz na kilka godzin do Poniec i udzielił licznym wiernym sakramentu św. Bierzmowania. Po kolacji w plebanji wrócił Prymas końmi do rezydencji letniej w Krobi, gdzie obecnie przebywa.

(Jubileusz pracy) 25-letniej w majątkach hr. Mycielskiej z Wydaw obchodził niedzieli ubiegłej leśniczy p. Szotkiewicz z Janiszewa. Jest to już drugi jubilat w majątku tym, a wkrótce uroczystość taką obchodzić będzie jako trzeci ogrodowy p. Kaniewski. W uroczystości, jaka odbyła się u jubilata, obecna była właścicielka majątku i liczni goście. — Fakty te chlubnie świadczą o stosunkach w majątkach wydawskich.

— * (b) **Krotoszyn.** (Spaliły się) zabudowania gospodarcze posiedziciela Eliasza i stodoła i stajnia sąsiada. Przy ratowaniu rzeczy odniosła siostra Eliasza tak ciężkie poparzenia, że wkrótce potem zmarła wśród strasznych boleści.

— * (jus) **Gostyń.** (Rewizje) po domach celem stwierdzenia zapsów ziemniaków odbywały się tu przed trzema tygodniami. Rezultat nie był wielki. Obywatelstwo było nieco niespokojne, ponieważ rewizje spadły niespodziewanie, a pozatem i z tej przyczyny, że rewizorowi żołnierzowi towarzyszyło dwuch szeregowców z karabinami nabitemi.

(Likwidacja spółki) „Vorschussverein — E. G. m. b. H." w Gostyniu podał się do likwidacji.

— * (jus) **Leszno.** (Proces o manipulacje zbożowe) odbędzie się wkrótce przeciw kupcom Tint i Loewenstein z Leszna.

— * **Nowy Tomyśl.** (Uprawa chmielu.) Obszar uprawy ze znanych powodów zmniejszył się nadal, i to o 65 proc. Stan roślin jest dobry, są one silnie wyrosłe i zdrowe. W niektórych miejscach chmiel już kwitnie. Z przeszłorocznego sprzętu są tylko jeszcze bardzo małe zapasy. W celu ułatwienia zakupna odbywać się będą w Nowym Tomyślu we wrześniu i październiku co czwartek od godziny 8 do 10 przed południem targi na chmiel.

— * **Mysłowice.** (Przemycanie mydła.) Niedzieli ubiegłej przytrzymano tutaj w pewnej gospodzie przemytnika, który przemycił 30 kawałków mydła, obwiązując je dokoła nóg. Kupców na mydło znalazło się wielu mimo, że handlarz żądał 8 mk. od kawałka. Zanim jednak targu dobito, wszedł celnik z komory Modrzejowskiej i mydło zabrał. Przemytnik zrozumiał wtedy, że w tym wypadku wyszedł jak Zabłocki na mydle.

Kronika sądowa.

— * (b) **Za kradzież pasa rozpędowego** skazała Izba karna w Bydgoszczy robotnika Franciszka Gorzyńskiego z Koronowa na trzy kwartały więzienia. Gorzyński dnia 13. sierpnia 1916 pokrajał na cztery kawałki pas rozpędowy wartości 1000 marek w tartaku Jeschego w Koronowie, zamierzając go zabrać, lecz został przy tem pochwycony.

— * (b) **310 000 marek grzywny za niedozwolony handel słodem.** Izba karna w Schweinfurcie skazała dyrektora fabryki słodu Ruby'ego za wzbroniony handel słodem w 21 wypadkach i przekroczenie cen maksymalnych na 310 000 marek grzywny względnie rok więzienia. Osiągnięty przez Ruby'ego zysk wynosił 100 000 marek.

— * (b) **Najwyższą dozwoloną karę za niedozwolone zbliżanie się do jeńców wojennych** podyktował sąd wojenny w Olsztynie 21-letniemu synowi chałupnika Fryderykowi Marquasowi z Wilamowa. Pewnego dnia w kwietniu 1917 spotkał zasądzony w lesie koło Wilamowa rosyjskiego jeńca wojennego, który uciekł z miejsca pracy, chcąc przedostać się przez granicę do Królestwa Polskiego. Marquas poszedł z jeńcem do gościńca, gdzie obaj pili piwo, które zapłacił jeniec. Oskarżony był też gotów postarać się o polskiego przewodnika, któryby jeńca przeprowadził przez granicę, za co kazał sobie zapłacić zgóry od jeńca 10 mk. Jeńca jednakże na granicy pochwycono, gdy oskarżonego przyaresztowano dopiero później. Obecnie sąd wojenny w Olsztynie skazał Marquasa na najwyższą karę jednego roku więzienia, którą natychmiast musiał rozpocząć odsiadywać.

— * **NA GŁODNYCH braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem w Poznaniu przy ul. Teatralnej 2.**

7127

Wróciłem.
Dr. GANTKOWSKI.

Biuro prawnicze
Jasielskiego
w Poznaniu, ul. Wodna 4. 17
obrabia wszelkie sprawy sądowe
i administracyjne.

DLA DZIECI wanienki, woziki łóżeczka oraz
ŁÓŻKA
dla dorosł. po mk. 19.80, 27.50, 32.50 i angielskie w wielkim wyborze, do starcza tak długo jak zapas firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz** Poznań, ul. Nowa 8. 4698

WĘGLE bukowe
ma na sprzedaż **J. Urbaniak** ul. Posadowskiego 25 713

Godła z napisami wed e podania emaljow.; w każdej wielk. dost. **Z ętkiewicz & Mińcikiewicz** 56-9 Poznań, ul. Nowa 7/8

PERFUM KRONA
jest przednim i długotrwałym.
S. G. Schwartz Fabryka eleg. perfumów
Wrocław (Breslau) założ. 1817

6000.00 marek
poszukuje się na pewną hipotekę. Oferty upr. się pod nr. **7087** do ekspedycji Kurjera Poznańskiego

Praca

Akademik, stud. med.,
poszukuje na czas wielkich wakacji i to od 1. sierpnia r. b.
korepetycji.
Łaskawe zgłoszenia pod nr. **7067** do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Inteligientna
panienka lub pani
do łatwych prac biurowych i sprzedaży dzieł sztuki, potrzebna zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw, odaniem dotychczas działalności wymagań co do pensji pod nr **7042** do eksped. Kurj. Pozn.

Wyższy sekundaner
poszukuje na czas w wak. pobytu na wsi w zamian za udzielanie lekcji lub za inne odpowiednie zajęcie. Łaskawe oferty upraszа uprz. eksped. Kurjera Poznańskiego pod nr. 7125.

Redaktor
redakcyjnego pisma ludowego w Poznaniu **poszukuje na sierpień**
zastępcy.
Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się przesłać do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. **7124.**

Poszukuje się na krótki czas
osoby do korekty
Zgłoszenia piśmienne z podan. kwalifikacji i wymagań pod **F. M. 7133** do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Kobiet
do roznoszenia gazet
poszukuje 6062
Eksped. Kurjera i Orędownika
św. Marcin 63.

Poszukujemy od 1. 8. 1917
dzielnej panny do stroju (dyrektryzy)
ktora zna także ekspedycję krótkich towarów.
Oferty upraszamy z podaniem pretensji przy wolnym stole i stancji, jako też odpisy świadectw i fotografje. Zgłoszenia przyjmuje:
Bazar G.m.b.H. **w Lipuszu** (Lipusch Wstpr.)
7056 Również może się zgłosić
dwuch uczniów do składu żelaza kolonjalki, porcelany i roln. towar.

Większe przedsiębiorstwo
poszukuje
starszego i energicznego
kupca
jako **wyręczyciela szefa.**
Zgłoszenia z dokładnem podaniem dotychczasowej działalności przyjmie eksp. Kurj. pod nr. 7081.

Stud. med. z Westfalji
pragnąłby spędzić w ojczystych stronach na wsi czas wakacyjny jako
korepetytor.
Łask. zgłoszenia pod nr. **7065** do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Na czas wakacji
przyjmie **posadę**
nauczycielka
rutynowana, znająca doskonale **język polski, francuski i niemiecki,** udzieli lekcji we wszystkich przedmiotach szkolnych. Łask. zgłoszenia do eksped. Kurj. Pozn. pod nr. **6667.**

Kowali
również inwalidów wojskowych przyjmie zaraz 7122
J. Priwin, hurt. skład słomy pl. Wilhelmowski 11.

Kupna
Celem kupna poszukuje się
używanego
pianina.
Łask. zgłoszenia pod nr. **7048.** do eksped. niniejsz. pisma.

Sprzedaże
Kupca
lub **wspólnika!**
Dom mieszkalny z ogrodem, połączony z fabryką maszyn i ślusarnią budowianą pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod **nr. 29, Gniezno.** 7141

Dzierżawy.
4 pokoje 7139
z balkonem, kuchnią, łazienką, spiżarką i pokoik dla służącej na III piętrze od 1. 10. do wynajęcia.
M. Danecki św. Marcin 58

Na wsi, gdzie kościół i stacja kolejowa poszuk. się od 1. 10. 17
mieszkania
z kawałkiem ogrodu.
Zgłoszenia z podaniem warunków upr. się pod nr. **6906** do eksp. Kurjera Pozn.

Ożenki
Królewiak, kawaler l. 28., fachowiec, średn. wzrostu, dobrego charakteru, posiad. 10,000 mk., poszukuje przystojnej, młodej i miłej
towarzyszki życia
z odpowiedn. kapitałem, celem późniejszego ożenku. Oferty z dołącz. fotogr. uprasza do eksped. Kurj. pod nr. **7132.** Dyskrecja ściśle zachowana.

Królewiak intern. liczący lat 41. z dobrym charakt. poszukuje z powodu braku znajomości na tej drodze
towarzyszki życia.
Panny lub wdowy w r. 35 l. ewtl. z dzieck. średn. wzrostu znające dobrze język polski, z dobrym charakter. łagodn. usposobienia, posiad. majątteczek ziemski lub niewielki kapit. zechcą łask. złożyć ofertę swoje z dołącze. fotogr. do eksp. Kurj. pod nr. 7119 Rzecz honorowa.

Magistrats-Bekanntmachungen.

Ergänzung

der Verordnung ueber die Regelung des Verkehrs mit Speisekartoffeln fuer die Stadt Posen vom 18. Dezember 1916.

—o—

§ 1.

Speisekartoffeln duerfen im Stadtbezirk Posen, wie bisher, nur gegen Kartoffelkarten der Stadt Posen abgegeben und entnommen werden.

§ 2.

Mit Gueltigkeit vom 23. Juli 1917 sind neue Kartoffelkarten bis zum 30. September 1917 ausgegeben. Die Kartoffelkarte zerfaellt in Wochen- und Tagesabschnitte. Jeder volle Wochenabschnitt berechtigt innerhalb der Geltungsdauer zur Abgabe und Entnahme der fuer die Woche aufgerufenen Kartoffelmenge. Ein ganzer Tagesabschnitt ist gleich einem Siebentel der aufgerufenen Wochenmenge.

§ 3.

Abgabe und Entnahme von Kartoffeln erfolgen vom 23. Juli 1917 ab nur auf Grund neu aufzustellender Kundenlisten. Die neue Kundenliste liegt vom 16. bis einschliesslich 20. Juli 1917 bei den bekannten Kartoffelkleinhaendler zur Eintragung aus. Dem Verbraucher steht es frei, anstelle des bisherigen Kartoffelkleinhaendlers einen anderen zu waehlen. Der Verbraucher hat die neue Kartoffelkarte dem Kartoffelhaendler vorzulegen. Dieser vermerkt auf der Kartoffelkarte an der vorgesehenen Stelle seinen Namen und die laufende Nummer der Eintragung in die Kundenliste. Eintragung in die Kundenliste ohne Vorzeigung der Kartoffelkarte ist verboten. Die Eintragung darf nur bei einem Kartoffelhaendler stattfinden. Der Kaeufer ist an die Kundenliste gebunden.

Vordrucke zur Kundenliste koennen vom Kartoffelhaendler in der Dienststelle, Wronkerplatz 2 II. Zimmer 48 abgeholt werden. Die Kundenliste ist vom Kartoffelhaendler zu heften, in der letzten Spalte aufzurechnen und am 21. Juli an die Dienststelle abzugeben.

§ 4.

Beim Einkauf von Kartoffeln ist dem Verkaufer stets die ganze Kartoffelkarte vorzulegen. Der Verkaeufer hat den in Betracht kommenden Wochenabschnitt von der Kartoffelkarte abzutrennen und die Abschnitte gesammelt alle Woche an die Dienststelle, Wronkerplatz 2 Zimmer 43 abzuliefern. Einzeln vorgelegte Wochenabschnitte sind ungueltig; abgelaufene Kartoffelkartenabschnitte duerfen nicht eingeloest werden, ebenso noch nicht faellige Wochenabschnitte.

Fuer Schwerst- und Schwerarbeiter, sowie fuer Militaerurlauber werden besondere Kartoffelkarten ausgegeben, die innerhalb der Geltungsdauer zur Abgabe und Entnahme von Kartoffeln bei jedem Kartoffelkleinhaendler berechtigen. Die Eintragung dieser Karten in die Kundenliste ist entbehrlich.

§ 5.

Entgeltliche oder unentgeltliche Abgabe von Kartoffelkarten ist verboten.

§ 6.

Wer Kartoffeln zum eigenen Verbrauch in den Stadtbezirk Posen einfuehren will, bedarf dazu der Einfuhrerlaubnis. Die Einfuhrerlaubnis ist vor Einfuehrung der Kartoffeln in der Dienststelle, Wronkerplatz 2, Zimmer 48 nachzusuchen. Die Einfuhrerlaubnis (Einfuhrschein) wird nur gegen Vorzeigung der roten Ausweiskarte, gegen Rueckgabe bereits empfangener Kartoffelkarten und nur dann erteilt, wenn eine sachgemaesse Aufbewahrung der Kartoffeln gewaehrleistet ist.

Kartoffeln, die ohne Einfuhrschein in den Stadtbezirk Posen eingefuehrt werden, duerfen nicht in den Verkehr gebracht werden; sie sind an die staedtische Kartoffelverteilungsstelle in Posen am Oberschlesischem Turm abzuliefern.

§ 7.

Zuwiderhandlungen gegen diese Verordnung werden mit Gefaengnis bis zu 6 Monaten oder mit Geldstrafe bis zu 1500 M. bestraft.

§ 8.

Diese Verordnung tritt am 16. Juli 1917 in Kraft.

Posen, den 9. Juli 1917.

DER MAGISTRAT.

—o—

1. Gemaess § 4. der Verordnung des Magistrats vom 17. Maerz 1917 ueber Lebensmittelkarten wird fuer den Stadtbezirk Posen bestimmt:

auf Bezugsabschnitt 6 kann ½ Pfund **Kartoffelwalzmehl** entnommen werden.

2. Der Bezugsabschnitt 6 ist bei einem beliebigen Kleinhaendler gegen Rueckgabe der Quittung bis zum 15. Juli 1917 abzugeben. Die Ware selbst wird etwa 3 Tage spaeter gegen Rueckgabe der Quittung an die Kleinhaendler zur Verfuegung stehen.

3. Die Kleinhaendler erhalten das Kartoffelwalzmehl im Oberschlesischen Turm zu 25 Pfg. fuer das Pfund. Bei der Abgabe an Verbraucher darf ein Preis von 30 Pfg. fuer das Pfund nicht ueberschritten werden.

4. Die vorstehenden Preise sind Hoechstpreise im Sinne des Gesetzes betr. Hoechstpreise vom 4. August 1914 in der Fassung vom 17. Dezember 1914, ergaenzt durch Verordnung vom 20. September 1915 und 20. Maerz 1916.

—o—

Auf Grund der Verordnung des Bundesrats vom 3. April 1917 ueber Gemuese, Obst und Suedfruechte (Reichsgesetzblatt S. 307) wird nach Anhoerung der Preispruefungsstelle fuer den Stadtbezirk Posen folgendes verordnet:

§ 1.

Fuer die Veraeusserung von Gemuese, Obst und Suedfruchten durch Grosshaendler an andere Haendler (Grosshandelspreis) oder durch Kleinhaendler an Verbraucher (Kleinhandelspreis) gelten folgende Hoechstpreise:

	Grosshandelspreis für das Pfund		Kleinhandelspreis	
für Erbsen	42	Pfg.	55	Pfg.
Stangen- u. Buschbohnen	40	„	55	„
Wachs- u. Perlbohnen	46	„	60	„
Puff- u. Saubohnen	23	„	30	„
Moehren u. lange Karotten mit Kraut	23	„	30	„
Mairueben mit Kraut	10	„	15	„
Karotten runde kleine	30	„	40	„
Kohlrabi mit Kraut	23	„	30	„
Spinat	24	„	30	„
Fruehzwiebel ohne Kraut	23	„	30	„
Fruehwirsing- u. Rotkohl	23	„	30	„
Walderdbeeren	1,56	„	1,90	„
Johannisbeeren	46	Pfg.	60	Pfg.
Stachelbeeren	34	„	45	„
Himbeeren	78	„	1.00	„
Presshimbeeren	60	„	80	„
Blaubeeren	35	„	50	„
Preisselbeeren	45	„	60	„
Kirschen				
a) saure	34	„	45	„
b) suesse grosse harte	40	„	50	„
c) Glaskirschen Schattenmorellen u. Natten	57	„	75	„
Rhabarber	11	„	15	„

§ 2.

Die vorstehend festgesetzten Preise sind Hoechstpreise im Sinne des Gesetzes, betreffend Hoechstpreise, vom 4. August 1914 in der Fassung der Bekanntmachung vom 17. Dezember 1914 (Reichsgestzbl. S. 516) mit den Aenderungen der Bekanntmachungen vom 21. Januar 1915 (Reichsgesetzbl. S. 25), 23. Maerz 1916 (Reichsgestzbl. S. 183) und 22. Maerz 1917 (Reichsgesetzbl. S. 253).

§ 3.

Diese Verordnung tritt mit dem Tage der Verkuendigung in Kraft.

Posen, den 12. Juli 1917. 7140

DER MAGISTRAT.

Vaterländischer Hilfsdienst.

Aufruf des Kriegsamts zur freiwilligen Meldung gemaess § 7 Absatz 2 des Gesetzes ueber den vaterlaendischen Hilfsdienst:

Hilfsdienstpflichtige werden zur Verwendung in einem Etappengebiet im Osten gesucht. Es werden zunaechst benoetigt:

freiwillige Helfer als Buchhalter, Stenotypisten und Maschinenschreiber, Hilfsschreiber, Ordonnanzen (Boten), Lagerverwalter, Verkäufer, Aufseher fuer wirtschaftliche Betriebe, Baecker, Metzger, Kuechenpersonal, Schuhmacher, Schneider, Kutscher und Pferdepfleger, Magazinarbeiter, Telefonisten, Kraftfahrer, Dolmetscher fuer Schrift und Sprache, Krankenwaerter, Barbiere, fuer Bekleidungskammer, Arbeiter fuer Entlausungsanstalt, Aufseher fuer Gerberei- und Zuendholzfabrik, Strassen-, Wasser-, Brueckenbaukundige.

An Entlohnung werden gezahlt:

200 Mark bis 600 Mark fuer den Tag

je nach Alter und Leistungen. Daneben werden gewaehrt: freie Verpflegung und Unterkunft, freie Feldpost, freie aerztliche oder odet Lazarettbehandlung, Versicherung im Rahmen der Reichsversicherungsordnung und freie Hin- und Rueckreise bei ordnungsmaessiger Kuendigung. Ausserdem kann gewaehrt werden eine Familienunterstützung im Falle der Beduerftigkeit und Wuerdigkeit, sofern der Betreffende auch bis zu seiner Ausreise seine Familie behoerdlicher Bescheinigung zufolge tatsaechlich unterhalten hat.

In Betracht fuer die Anwerbung kommen nur:

1. Jugendliche bis zu 17 Jahren, die nicht landwirtschaftliche oder gewerbliche Facharbeiter sind (im Einvernehmen mit den Schulvorständen bezw. Lehrherren sowie im Einverständnis mit den Eltern).
2. Maenner über 48 Jahren, die nicht landwirtschaftliche oder gewerbliche Facharbeiter sind.
3. Die im Reichsgebiet wohnenden Oesterreicher und Ungarn vom vollendeten 17.–60. Lebensjahr, die nicht landwirtschaftliche oder gewerbliche Facharbeiter sind.

Ungelernte Arbeiter kommen nur soweit in Betracht, als sie in nichtkriegswichtigen Betrieben frei werden, ohne dass in der Kriegswirtschaft Nachfrage nach ihnen besteht.

Deutsche im wehrpflichtigen Alter (17–48 Jahre) kommen unter keinen Umständen in Frage, auch dann nicht, wenn sie dienstunbrauchbar sind.

Die Meldungen müssen schriftlich bei der Kriegsamtstelle Posen geschehen unter Angabe der gewünschten Beschäftigung, Vorlegung eines polizeilichen Ausweises, einer Photographie mit ganzer Figur und einer Bescheinigung über Gesundheitszustand und Arbeitsfähigkeit. Diese Bescheinigung wird kostenlos durch den nächsten Garnisonarzt ausgestellt, andere ärztliche Bescheinigungen sind zwecklos.

Nach der Meldung erhalten die sich Meldenden einen Bescheid von der Kriegsamtstelle Posen. Erhalten sie zusagenden Bescheid, so wird ihnen gleichzeitig ein Militärfahrschein zur freien Fahrt nach Posen übersandt, wo die Kriegsamtstelle mit ihnen einen vorläufigen Vertrag schliessen wird. Es wird dringend geraten, folgende Sachen mitzubringen:

2 Anzüge (1 Arbeitsanzug, 1 besserer Anzug), Handtücher, Essgeschirr (zum mindesten Blechtasse, Messer, Gabel und Löffel), haltbare Stiefel, eine Decke.

In Posen findet dann endgiltige ärztliche Untersuchung und Pockenimpfung statt und daran sofort anschliessend die Abfahrt in die Etappe.

7137 **Die Kriegsamtstelle Posen.**

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej (T. z o. p.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej. Dodatek

Dodatek do numeru 156. Kurjera Poznańskiego

Poznań, piątek dnia 13 lipca 1917.

Projekt polskiej organizacji państwowej.

Rada Stanu, jak wynika z podanego przez nas komunikatu urzędowego, pilnie pracuje nad organizacją naczelnych władz państwowych polskich. Na posiedzeniu w dniu 3. bm. plenum przyjęło projekt „Tymczasowej organizacji polskich naczelnych władz państwowych", a z oświadczenia komisarza hr. Hutten-Czapskiego wynika, że sądownictwo oddane będzie niebawem Radzie Stanu, rokowania zaś tyczące się oddania szkolnictwa i spraw wyznanionych władzom polskim, są na ukończeniu. Pisma galicyjskie podają szczegóły projektu ustroju państwowego Polski, uchwalonego przez Radę Stanu, który podajemy w streszczeniu:

Ustanowione zostają do czasu ustalenia ustroju państwa polskiego następujące władze naczelne państwa polskiego: 1) Rada Stanu; 2) prezes Rady ministerjalnej; 3) Rada ministerjalna oraz 4) ministrowie i dyrektorowie departamentu.

Rada Stanu.

Na miejsce Tymczasowej Rady Stanu utworzona zostaje, jako przedstawicielka państwa polskiego, Rada Stanu, złożona z 50 osób. Osoby te wybrane zostaną przez delegację wyborczą złożoną z 1) J. E. arcybiskupa warszawskiego, 2) marszałka Koronnego, Tymcz. Rady Stanu, jednej osoby wybranej przez Tymcz. Radę Stanu z poza jej grona, w ciągu 10-ciu dni od chwili ogłoszenia przepisów. W razie zdekompletowania delegacji wyborczej, skład jej będzie uzupełniony z wyboru Tymcz. Rady Stanu. Delegacja złoży listę obranych na ręce marszałka koronnego, a z chwilą ukonstytuowania się Rady Stanu, czynności swoje ukończy.

Uzupełnienie wakansów w Radzie Stanu i wybór przewodniczącego i zastępców oraz sekretarzy zależeć będzie od jej własnej decyzji.

Do atrybucji Rady Stanu należy: a) Powoływanie i — przez uchwalenie votum nieufności — odwoływanie prezesa Rady ministerjalnej, oraz zatwierdzenie przedstawionej przez niego listy członków Rady ministerjalnej; b) postanowienie w sprawie powołania regenta państwa polskiego; c) uchwalenie ordynacji wyborczej do Sejmu, zwołanie Sejmu, oraz wypracowanie projektu konstytucji; d) uchwalenie ustaw, podatków, oraz rozporządzeń charakteru prawodawczego, bądź na wniosek Rady ministerjalnej, bądź z własnej inicjatywy Rady Stanu, bądź zaprojektowanych przez władze okupacyjne; e) zatwierdzanie zarówno ogólnego budżetu państwowego, jako też poszczególnych budżetów i etapów nacz. władz państwowych polskich i podległych im urzędników; f) sprawozdanie z dochodów i wydatków we wszystkich gałęziach polskiej administracji państwowej; g) pociąganie na zasadzie osobnych przepisów do odpowiedzialności prezesa Rady ministerjalnej i członków Rady ministerjalnej. Do czasu ukonstytuowania się Rady Stanu, atrybucje powyższe, z wyjątkiem wskazanej w punkcie b, przysługują Tymcz. Radzie Stanu.

Rada Stanu zastępować będzie aż do czasu jego otwarcia Sejm polski. Traktaty z rządami państw obcych uzyskają moc prawną dopiero po przyjęciu ich przez Radę Stanu.

Prezes Rady ministerjalnej.

Do atrybucji i obowiązków prezesa Rady ministerjalnej należy: a) Reprezentowanie rządu polskiego w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych; b) Prowadzenie układów i zawieranie umów z przedstawicielami państw obcych, z zachowaniem spraw, zastrzeżonych dla Rady Stanu; c) Prowadzenie pertraktacji co do ustanowienia Najwyższego Zwierzchnictwa państwa polskiego; d) Przewodnictwo w Radzie ministerjalnej, kierowanie jej pracami i czuwanie nad wykonaniem jej uchwał; e) Czuwanie nad działalnością poszczególnych ministerstw i departamentów, a ewentualnie bezpośrednie zawiadywanie jednem z ministerstw, lub departamentów; f) Ogłaszanie ustaw i rozporządzeń ogólnie obowiązujących, oraz czuwanie nad ich wykonaniem i przestrzeganiem; g) Wydawanie »Dziennika praw i rozporządzeń rządowych«; h) Przedstawianie Radzie Stanu do zatwierdzenia listy członków Rady ministerjalnej, oraz, na wniosek właściwych ministrów i dyrektorów, mianowanie i odwoływanie wyższych urzędników; i) Składanie Radzie Stanu na jej żądanie ogólnego sprawozdania z działalności Rady ministerjalnej, ministerstw i departamentów.

Rada ministerjalna.

Rada ministerjalna składa się z prezesa Rady ministerjalnej, jako przewodniczącego, oraz z ministrów i dyrektorów departamentów.

Do Rady ministerjalnej należy: a) uchwalanie projektów ustaw, oraz innych wniosków do przedstawienia Radzie Stanu lub Sejmowi; b) nadawanie prawomocności ustawom i rozporządzeniom o charakterze prawodawczym, uchwalonych przez Radę Stanu, oraz określanie trybu wprowadzenia ich w życie; c) wydawanie rozporządzeń wykonawczych do ustaw, tudzież rozporządzeń, dotyczących kilku ministerstw; d) uchwalanie projektów i wniosków poszczególnych ministerstw lub departamentów co do przygotowania i trybu obejmowania działów zarządu państwowego; e) ustalenie programu rządowego, zasad polityki rządowej, oraz zmian w organizacji władz rządowych; f) przygotowanie obrony interesów państwa polskiego na kongresie pokojowym; g) rozpatrywanie sprawozdań ministerstw i departamentów, uzgadnianie działalności poszczególnych ministrów i dyrektorów i wyrównywanie różnic pomiędzy nimi a prezesem Rady ministrów, wreszcie h) wszelkie sprawy państwowe, które w myśl ustawy nie zostały przekazane innym władzom.

Bliższe określenie w ramach przepisów niniejszych zakresu działania i podziału kompetencji Rady ministerjalnej poszczególnych ministerstw i departamentów, zawarte będzie w regulaminie Rady ministerjalnej, uchwalonym przez nią prostą większością głosów.

Ministerstwa i departamenty.

Ministerstwa stanowią naczelną władzę rządową dla tych gałęzi administracji państwowej, w których zarząd faktyczny i władza wykonawcza przekazane są w całości lub w znacznej części urzędom polskim. Dla tych zaś dziedzin, w których zarząd faktyczny i władza wykonawcza nie zostaną jeszcze oddane w szerszym zakresie organom państwowym polskim, tworzą się departamenty, jako urzędy przejściowe. Departamenty, z chwilą oddania im zarządu faktycznego daną dziedziną administracji państwowej, przeobrażają się, na mocy uchwały Rady Stanu, w ministerstwa. Obecnie utworzone zostają: 1) ministerstwo sprawiedliwości, 2) ministerstwo oświecenia publicznego, 3) ministerstwo skarbu, 4) ministerstwo spraw wewnętrznych i duchownych, 5) ministerstwo gospodarstwa społecznego,

oraz 6) departament wojskowy, 7) departament polityczny, 8) departament aprowizacyjny i 9) departament ochrony pracy.

Zakres pracy poszczególnych ministerstw jest ten sam, co w innych państwach.

Do departamentu wojskowego należy udział w organizacji i zarządzie polskiej siły zbrojnej, w granicach, jakie ustalone będą przez porozumienie z naczelnem dowództwem armji polskiej, a nadto przygotowywanie organizacji i urządzeń przyszłego polskiego ministerstwa wojny.

Departament polityczny przygotowuje stosunki polityczne państwa polskiego, opracowuje projekty układów i traktatów politycznych i handlowych, dokumentów i pism treści politycznej, gromadzi materjały prasowe, przygotowuje organizację służby konsulatnej i dyplomatycznej.

Departament aprowizacji ma w swej pieczy sprawy zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe oraz przedmioty pierwszej potrzeby.

Departament ochrony pracy ma w swem zawiadywaniu stosunki robotnicze, inspekcję fabryczną, przygotowuje prawodawstwo ochronne i ubezpieczenie socjalne.

Na czele ministerstw stoją ministrowie, a na czele departamentów dyrektorowie, którzy rządzą samodzielnie powierzonym sobie działem. Ministerstwa dzielą się na sekcje i referaty. Kancelarją ogólną ministerstwa kieruje sekretarz generalny. Naczelników sekcji i sekretarza generalnego mianuje prezes ministrów na wniosek właściwego ministra, innych urzędników mianuje i uwalnia minister.

Komisarze miejscowi.

Jako reprezentanci miejscowi polskich władz centralnych, będą ustanowieni w każdym powiecie komisarze powiatowi, mianowani i odwoływani przez prezesa Rady ministerjalnej, na wniosek ministra spraw wewnętrznych. Prócz tego mogą być mianowani komisarze generalni dla pewnej liczby powiatów.

Komisarze powiatowi są władzą dla swego okręgu, właściwą we wszystkich miejscowych sprawach administracyjnych, przekazanych w zarząd władz polskich i zobowiązani są do wykonywania zleceń prezesa Rady ministerjalnej lub właściwego ministerstwa. Instrukcję, określającą szczegółowo zadania administracyjne komisarzy powiatowych i generalnych, uchwali Rada ministerjalna.

Dalsze przepisy dotyczą dochodów na pokrycie kosztów administracji, przekazanej władzom polskim, jak administracja majątku państwowego, pobór pewnych ściśle odznaczonych podatków i dochodów, wprowadzanie nowych podatków, zaciąganie pożyczki państwowej itd.

Stosunek do władz okupacyjnych.

Przejmowanie przez władze polskie poszczególnych działów zarządu państwowego będzie w każdym ministerstwie przedmiotem osobnego układu pomiędzy właściwym ministrem a przedstawicielami państw okupacyjnych. Układ ten zatwierdzony będzie przez Radę ministerjalną. Faktyczne przejęcie biur, mienia i akt w każdym urzędzie będzie stwierdzone protokularnie.

Komisarze rządów okupacyjnych biorą udział w posiedzeniach Rady Stanu i Rady ministerjalnej, podczas rozpatrywania spraw, z zakresu nieoddanego jeszcze pod administrację polskich władz centralnych, jednakże mogą być zapraszani do udziału i w innych posiedzeniach. Wysłuchani być winni zawsze poza ogólną koleją zapisów do głosu. Jeżeli przemówienia ich wygłoszone zostaną w języku niemieckim, to winny być, przełożone na język polski.

Ustawy i rozporządzenia o charakterze prawodawczym, wydawane w dziedzinach, pozostających pod zarządem władz okupacyjnych, po uchwaleniu ich w drodze wskazanej w § 7, otrzymają sankcję generał-gubernatorów.

Z Królestwa.

Projekt ordynacji samorządu powiatowego. Donosiliśmy wczoraj, że Tymczasowa Rada Stanu zajmowała się projektem ordynacji samorządu powiatowego w okupacji austryjackiej i uchwaliła dążyć do zaprowadzenia samorządu jednolitego w całym kraju. Komunikat Stanu, opublikowany w prasie podaje jeszcze następujące szczegóły powziętych uchwał:

Według projektu, uzupełnionego poprawkami departamentu spraw wewnętrznych, każdy powiat w okupacji austro-węgierskiej stanowić będzie powiatowy związek samorządowy, stanowiący osobę prawną.

Reprezentacja powiatowa składać się będzie w powiatach, w których liczba mieszkańców nie przenosi 100 000 mieszkańców, z 24 deputatów na Sejmik, oraz z wydziału, złożonego z 6 osób. Deputaci wybierani będą w trzech kołach wyborczych:

1) Najwyżej opodatkowani w przemyśle, handlu i własności nieruchomej,

2) Miasta,

3) Gminy wiejskie.

Wybieralność otrzymują mężczyźni, którzy ukończyli 30 lat, korzystają z pełni praw cywilnych, nieskazitelni, mieszkają w danym powiecie, posiadają tam nieruchomość lub przedsiębiorstwo przemysłowe i władają językiem polskim w mowie i piśmie.

Zakres działalności samorządu powiatowego obejmuje:

I. Pieczę nad gospodarczemi, zdrowotnemi i kulturalnemi interesami powiatu, jako to w szczególności:

1) Zarząd majątku, należącego do związku powiatowego.

2) Ochrona i rozwój rolnictwa, handlu i przemysłu.

3) Budowa i utrzymanie potrzebnych dla powiatu dróg i innych środków komunikacyjnych, tudzież subwencjonowanie urządzeń komunikacyjnych, których utrzymanie należy do innych władz.

4) Opieka nad zdrowotnością.

5) Urządzenie i utrzymanie, albo subwencjonowanie szpitali i innych urządzeń sanitarnych.

6) Sprawy ubogich.

7) Popieranie oświaty ludowej i wykształcenia fachowego.

8) Czuwanie nad trzeźwością ludu etc.

II. Opieka i nadzór nad gospodarką gmin wiejskich i miejskich i wypełnianiem powinności gminnych.

III. Współdziałanie w wykonywaniu zadań państwowych, poruczonych samorządowi przez odpowiednie władze.

IV. Organami samorządu powiatowego są: Przewodniczący Sejmiku, Sejmik powiatowy i wydział powiatowy. Przewodniczącym jest komendant powiatowy lub komistrz cywilny.

Sejmik powiatowy zbiera się co kwartał i rozstrzyga wszystkie sprawy ważniejsze. Mniej ważne sprawy załatwia wydział powiatowy, składający się z przewodniczącego Sejmiku i z 7 osób, wybranych przez sejmiki. Wydział zbiera się nie rzadziej jak raz na miesiąc. Wydział powiatowy deleguje jednego ze swoich członków do prowadzenia biura reprezentacji samorządowej.

T. Rada Stanu zgodziła się na wydanie tej ustawy dla okupacji austryjackiej w tej myśli, że przyspieszy to wprowadzenie niezbędne reformy. Postanowiono wszakże niezwłocznie opracować projekt ustawy jednolitej dla całego kraju. Zastrzeżono również, że gdy wprowadzone zostaną rady gminne, będzie można odpowiednio zmienić system wyborów do Sejmików z gmin wiejskich.

—

Organizacja sądownictwa w Królestwie. Pan W. Makowiecki, wicedyrektor departamentu sprawiedliwości, tak objaśnił sprawozdawcy „Świata" przyszły ustrój sądów polskich:

— Będziemy mieli jeden sąd pierwszej instancji, sąd pokoju, jednakowy dla wsi i dla miasta, jak to jest wszędzie w Europie. A więc nie czynimy różnicy pomiędzy sądem gminnym a sądem pokoju, różnicy, żadnymi prawnymi względami nieuzasadnionej. Nasz sąd pokoju będzie kolektywny; oprócz nominowanego sędziego posiadać będzie dwuch ławników, którzy element obywatelski, wyborczy, będą w nim reprezentowali i którzy osądzać będą wraz z sędzią, zarówno kryminalne, jak i cywilne sprawy.

Jego kompetencja sięga tysiąca marek.

Apelacji do osobnych zjazdów nie będzie. Sąd okręgowy jest instancją apelacyjną od sądu pokoju. Sądów okręgowych będzie piętnaście: w dziewięciu gubernjalnych miastach (oprócz Suwałk) i we Włocławku, Mławie, Łowiczu, Łodzi, Częstochowie, Sosnowcu.

Sąd cywilny okręgowy składać się będzie z dwuch sędziów i trzech ławników; sąd karny ma skład podobny. Instancji sędziów przysięgłych, jury, na razie nie wprowadzamy. Będzie to sprawa przyszłości, o której zasadniczo trzeba zdecydować, co sejm uczyni. Ławnicy stanowić będą w organizacji naszej element wyborczy. Różne instytucje obywatelskie, jak Rady Miejskie, Związki Zawodowe itp. tworzyć będą listy, z których wybierać będziemy ławników.

Jako druga instancja, dla sądów okręgowych utworzone będą dwa sądy apelacyjne: w Warszawie i w Lublinie. Wreszcie będzie Sąd Najwyższy, do którego należeć będzie kasacja i orzecznictwo, t. j. interpretacja praw.

Prokuratorem naczelnym będzie, jak projektujemy, minister sprawiedliwości. Przy sądzie najwyższym będzie dwuch prokuratorów, cywilny i karny. Przy sądzie okręgowym każdym prokurator i odpowiednia liczba jego towarzyszy.

Oto jest zarys ogólny naszego projektu.

Cały ten projekt tworzyliśmy z uwagą na dogodności jego przy przeprowadzeniu obecnego niemieckiego sądownictwa w polskie ręce. Jest on tymczasowy, jak tymczasowa jest Rada Stanu. Granice tego projektu są zawsze granicami terytorjalnymi Rady Stanu, a więc obejmują oba okupacyjne generał-gubernatorstwa. Z tego powodu nie projektowaliśmy sądów w guberni suwalskiej, ani wschodnich powiatach Królestwa.

—

Związek miast Królestwa Polskiego. Prezes warszawskiej Rady miejskiej opracował projekt utworzenia w Królestwie związku miast opartv na wzorach zachodu.

Rada miejska m. stoł. Warszawy projekt związku miast powitała z uznaniem i wylo-

Echa zakopiańskie.

(Przed sezonem. — Komunikat starostwa. — Polemika prasowa o przyjazd pod Tatry)

Zakopane, 2. lipca.

Letnicy, którzy zaczynają już zjeżdżać pod Tatry na sezon wakacyjny, z miłem zdziwieniem stwierdzają znaczny postęp sanitarny w uzdrowisku zakopiańskiem. Zasługa to przedewszystkiem energicznego fizyka powiatowego Dr. Stanisława Janikiewicza, który swoją powagą urzędową wspiera gorliwe a owocne zabiegi dzielnego lekarza klimatycznego i gminnego, Dr. Tadeusza Gabryszewskiego. Między innemi z inicjatywy fizyka starostwo nowotarskie wydało regulamin dla pensjonatów, zarządziło także rekonstrukcję „ustępów", około naprawy których trudził się napróżno tyle lat poprzedni lekarz klimatyczny, itd. Asanacja postępuje stale, choć powoli, pod konsekwentnym naciskiem starostwa, które za przekroczenia w tym względzie ukarało około 200 winowajców skutecznemi grzywnami w łącznej kwocie przeszło 6000 koron. Uzupełnia tę akcję w swoim zakresie działania nowy nasz komisarz klimatyczny, p. Romuald Wilczek, urzędnik ruchliwy, doświadczony i nowoczesny.

Kłopot mamy jeno z żywnością, niewiększy, niż gdzieindziej w zaborze austryjackim, ale dotkliwszy dla tych, którzy w uzdrowisku chcieliby przynajmniej odżywiać się dowoli. „Wiec głodowy", odbyty niedawno w „Stamarze", odżywił jeno humory zatroskanych uczestników, — zorganizowany niedbale, a raczej nieprzygotowany wcale, zamienił się na żywą księgę zażaleń. Więcej, niż takie smętne gadanie, mówi o tutejszej sytuacji żywnościowej ten oto komunikat starostwa, oczesany onegdaj do dzienników krakowskich:

„Starostwo w Nowym Targu, wobec podniesionych w prasie żalów w sprawie udzielania zezwoleń na pobyt w Zakopanem, względnie w Szczawnicy, uważa za stosowne oświadczyć, że kierując się zresztą wskazówkami, otrzymanemi od władz przełożonych, nie miało i nie ma zamiaru utrudniać mieszkańcom kraju, a zwłaszcza osobom chorym i kuracji potrzebującym, przyjazdu do tutejszych miejscowości kąpielowych, względnie klimatycznych.

„Względy natury publicznej a przedewszystkiem każdemu dobrze znane trudności aprowizacyjne zmuszają jednak starostwo do wytężenia uwagi w tym kierunku, ażeby osobom, przybywającym do Zakopanego, względnie do Szczawnicy, zapewnić należyte wyżywienie, a zarazem nie dopuścić do utrudnienia bytu ludności miejscowej. Mając na uwadze te względy, podaje do wiadomości, że zezwolenia na pobyt w Zakopanem, względnie w Szczawnicy, czynić będzie zależnem od napływu gości i rzeczywistej możności wyżywienia ich, oraz od względów ogólno-publicznych co do przybyszów jak i ludności miejscowej i że wskutek tego napływ kuracjuszów i letników musi być uregulowany odpowiednio do każdoczesnego stanu zapasów żywności i widoków otrzymania w przyszłości nowych środków żywności.

„Starostwo, kierując się temi powodami, ma na oku li tylko dobro ogółu, albowiem łatwiej jest przeboleć odmowę zezwolenia na przyjazd do letniska, niż poniósłszy koszty podróży i wynajmu mieszkania, widzieć się potem zmuszonym do powrotu z powodu braku żywności."

Rozsądnemu zarządzeniu starostwa niepodobna odmówić słuszności, zwłaszcza, że, wywołane jest ogólnem położeniem wojennem i jak dotychczas, bywa stosowane bez zarzutu. To też zdziwiła nas gwałtowna reprymenda krakowskiego »Czasu«, który w sprawach nawet największej wagi tak dyplomatycznie układny, aż uniżony wobec wyższych organów rządowych, uznał za stosowne przemówić o zarządzeniu instancji powiatowej w sposobie zbyt radykalnym: „...Starostwo w Nowym Targu trzyma się niezwyczajnej praktyki: wielu osobom, które wniosły zawiadomienia o zamierzonym przyjeździe do Zakopanego, przysyła odpowiedź, nie pozwalającą na przyjazd do tej miejscowości, bez względu na to, że dla tych osób pobyt w Zakopanem jest niezbędnym z powodu zarządzenia lekarzy, lub że osoby te pobyt w Zakopanem uważają dla siebie za wskazany. Przecież w Austrji obowiązuje jeszcze wolny ruch osób, a do przejazdu z miejsca na miejsce w całej monarchji wymagany jest tylko paszport, starostwo więc nowotarskie nie może zabronić nikomu przyjazdu do Zakopanego, jeżeli posiada wymagany paszport, jeżeli przywiezie ze sobą środki żywności lub zapewni je sobie w pensjonacie, hotelu lub w prywatnem mieszkaniu. Ciekawa rzecz, czy starostwo wydalać będzie żandarmami z Zakopanego ludzi, którzy przyjadą tam na pobyt letni za legalnemi paszportami, zajmą miejsce w pensjonatach i opłacą taksę klimatyczną? Tego rodzaju dowolne zakazy przyjazdu do Zakopanego sprzeciwiają się zasadniczym ustawom i pojęciom o wolności ruchu w obrębie monarchji; nadto szkodzą Zakopanemu i tworzą przywileje dla osób, którym starostwo uważa za wskazane udzielać pozwoleń jako dowodu swej łaskawości."

Spokojnie i trafnie rozstrzygnęła głośny spór o przyjazd do Zakopanego »Nowa Reforma«, która domaga się, aby władza wyższa, tj. „namiestnictwo umożliwiło letnikom aprowizację na miejscu na podstawie wymeldowania się z poboru kart żywnościowych w miejscu stałego pobytu i przeniesienie ich do Zakopanego. Tak brzmiało pierwotne zarządzenie ministerstwa i urzędu żywnościowego i takie tylko rozwiązanie sprawy jest możliwe i wykonalne."

Najwięcej jednak w tej mierze mogłoby Zakopanemu pomódz Koło Polskie, domagając się jeszcze teraz takiej samej aprowizacji uzdrowisk polskich, jaką rząd wiedeński zapewnił oddawna — »badom« czeskim lub alpejskim.

Fez.

W sprawie burmistrza nowotarskiego, p. J. Rayskiego, przygodny korespondent z Zakopanego zamieścił w piśmie naszem (nr. 139) szereg uwag, mogące rzucić cień na osobę burmistrza, bezstronność i czystość jego zamierzeń. Tymczasem od osoby kompetentnej i ogólnie poważanej ze Lwowa otrzymujemy obecnie w tej sprawie informacje, które brzmią:

„Przyglądałem się w czasie wojny p. burmistrzowi Rayskiemu codziennie i sumiennie mogę zaświadczyć, że dla wszystkich — miejscowych i przybyszów — okazał dużo serca i uczynności. Miałem przytem sposobność przyjrzeć się dokładnie jego szeroko zakreślonej działalności podczas wojny, która była i jest nawskroś obywatelska, wolna od wszelkich zarzutów, a zasługująca na pełne uznanie i wdzięczność."

nila komisję w celu opracowania projektu statutu związku. Ze względu, iż sprawa ta wkrotce decydowana będzie przez plenum Rady i projekt ma wszelkie racje wejścia w życie w czasie najbliższym, sądzimy, że celowe będzie zapoznać ogół obywateli z zasadniczemi wytycznemi projektu statutu związku miast w Król. Polskiem.

Celem związku jest zabieganie o dobrobyt miast oraz popieranie i rozpowszechnianie urządzeń, mogących służyć ku pożytkowi miast, do związku należących.

Powstanie związku projektowany statut uzależnia od przystąpienia doń Warszawy i sześciu innych miast, przyczem członkami związku mogą być: każde miasto Królestwa Polskiego (z obu okupacji) lub związki prowincjonalne miast o ile takie powstaną w Królestwie Polskiem.

Miasto, które przystąpi do związku, posiada prawo do dwuch głosów na zebraniach ogólnych, czyli zjazdach przedstawicieli miast Królestwa Polskiego. Gdy miasto liczy więcej, niż 25 tysięcy ludności — pozyskuje trzeci głos; miasta, liczące 50 tysięcy ludności, otrzymują cztery głosy i następnie na każde dalsze 50 tysięcy przybywa jeszcze jeden głos.

Przystępując w charakterze członków, związki prowincjonalne miast przysyłają przedstawicieli w liczbie, odpowiadającej ogólnej — ludności miast, wchodzących do tych związków.

W miarę ilości przysługujących głosów, miasto wysyła na zebrania ogólne, czyli zjazdy, odpowiednią ilość przedstawicieli, z których każdy na zebraniach korzysta z jednego głosu.

Każda miejscowość, będąca członkiem związku, obowiązana jest przyczyniać się do ponoszenia kosztów związku. Minimum opłaty rocznej wynosi 60 marek. Miejscowości, liczące 5 tysięcy ludności, wnoszą marek 100 i dalej; na każdy tysiąc mieszkańców po 25 marek.

Związek, jako organizacja, reprezentująca osobę prawną, może otrzymywać dary, zapisy, ofiary, jak również może nabywać i zbywać nieruchomości i ruchomości. Organami związku są: 1) zarząd związku; 2) ogólne zebranie związku czyli zjazd przedstawicieli miast. Zarząd związku ma swą siedzibę w Warszawie i składa się z prezesa, czterech wiceprezesów i dwudziestu radców związkowych, wybieranych na dorocznem zebraniu na lat trzy. Zarząd wyłania ze swego grona dwuch sekretarzy.

Zarząd jest wykonawcą uchwał i decyzji zebrania ogólnego, a nadto przygotowuje projekty regulaminów, projekty nowych urządzeń, opracowuje wnioski, powołuje referentów i układa dla zebrań porządki dzienne. Obowiązki wszystkich członków zarządu są bezpłatne, z funduszów związku pokrywane są tylko wydatki na przejazdy oraz dyjety za czas posiedzeń.

Zebrania ogólne doroczne i nadzwyczajne zwołuje prezes, zarząd zaś wskazuje miejsce zebrania. Nad działalnością finansową związku czuwa komisja rewizyjna w składzie pięciu członków, w razie zaś likwidacji związku fundusze jego podzielone będą pomiędzy miasta doń należące w stosunku do wysokości opłat dorocznych.

Z Galicji.

600 tys. koron na cele publiczne. Dnia 7. bm. odbyło się, jak donosi „Nowa Reforma", nadzwyczajne posiedzenie wydziału Kasy Oszczędności miasta Krakowa, na którem postanowiono celem utrwalenia pamięci 50-letniego istnienia instytucji wydzielić z funduszów kasy 600 tys. koron oddając je do dyspozycji gminy miasta Krakowa, za którą to kwotę ma być nabyty tak zwany las Wolski, względnie dobra tabularne Wola Justowska (Bielany) w obszarze około 540 morgów z przeznaczeniem ich po wieczne czasy wyłącznie na publiczny miejski park ludowy dla użytku mieszkańców miasta Krakowa. Majątek jest obecnie własnością hr. Zdzisława Tarnowskiego.

Równocześnie uchwalił wydział w jak najkrótszym czasie utworzyć Towarzystwo kredytowe według osobnych, zawierzeniu właściwej władzy podlegających statutów, celem ułatwienia kredytu osobistego dla drobnych rzemieślników, kupców i przemysłowców.

Las bielański ma już swoją piękną tradycję. Do lasu bielańskiego oddawna mieszkańcy Krakowa dążyli na niedzielne i świąteczne (Zielone Święta) wycieczki.

Ostatniemi czasy las z Panieńskiemi skałami nabył Zdzisław hr. Tarnowski, który okazał gotowość odstąpienia go na rzecz gminy i ludności Krakowa.

Miejska Kasa oszczędności obecnie trafny uczyniła wybór i dobrze upamiętni swój półwiekowy jubileusz, dając tak znaczny fundusz na utworzenie Parku ludowego, który z czasem stanie się prawdziwemi płucami Wielkiego Krakowa.

—

Interpelacje posłów polskich. Posłowie Dr. Matakiewicz, baron Goetz i tow. wnieśli interpelację do ministra Hoefera o zaprzestanie bezwzględnych rekwizycji w powiecie brzeskim i dostarczenie ubogiej ludności i wysiedleńcom żywności dla ocalenia przed głodem.

Poseł Klemensiewicz wniósł interpelację w sprawie prowokującego i obrażającego ludność polską zachowania się naczelnika stacji w Tarnowie, niemca Schmiedlera, który robotników apostrofuje słowami: „Czekać polskie świnie! Ja was nauczę!"

Poseł Moraczewski wniósł interpelację o położeniu kolejarzy i kolejnictwa w Galicji podczas wojny. Jest to ogromny elaborat, oparty na cyfrach i datach, a malujący dosadnie stan rzeczy, przyczyny i następstwa wojskowo-administracyjnych eksperymentów wojennych. Wstrząsający ten akt oskarżenia jest dokumentem historycznym, bardzo wielkiego znaczenia.

—

Żniwo wojenne w Galicji. W «Głosie Narodu» czytamy: „Nigdzie może tak jak w Galicji nie odczuwa się przeciążenia pracą z powodu braku ludzi. Widzimy to we wszystkich urzędach tak państwowych jak i autonomicznych, w bankach i instytucjach, handlach i warsztatach. Wydawnictwa wszystkie zagrożone są z powodu braku zecerów, dziennikarze pracują bez wytchnienia, wogóle w każdej dziedzinie odczuwać się daje przeciążenie i zniczenie, przy równoczesnem złem odżywianiu, podcinającem siły pracowników. Śmiertelność jest przerażająca wprost, gdyż balast obowiązków spada przeważnie na ludzi chorych, którzy poza zwykłemi zajęciami podejmować muszą prace nadobowiązkowe, zastępując tych, co odeszli; pracują w kooperatywach, instytucjach humanitarnych i licznych organizacjach, jakie wytworzyła wojna. Na około trzydziestu członków Syndykatu dziennikarzy krakowskich, po zostawionych przy wytężającej pracy, umarło w czasie wojny pięciu, ulegając w ¾ częściach chorobie zawodowej, atakom serca, a prawie trzecia część służy w wojsku. Spustoszenia wprost poniósł z powodu śmierci Uniwersytet Jagielloński, gdzie zdziesiątkowane zostało grono profesorów. Co kilka dni karta żałobna obwieszcza śmierć zecera, gdyż praca bez wytchnienia musi podcinać słabe i przemęczone organizmy. Podobnie też i w innych zawodach śmierć kosi niemiłosiernie, nie szczędząc dziatwy, padającej obfitym jej pokosem.

Kośba ta odczuwać się daje wymownie w Krakowie, gdzie liczba mieszkańców w dwójnosób wzrosła, przy równoczesnem gwałtownem skurczeniu się sił produkcyjnych w urzędach i wszelkich zawodach, gdzie kobieta nie może spełniać zastępczej roli w czasie wojny. Rosną ciągle agiendy wielkiej machiny administracyjnej, kontroli spożycia, opieki nad aprowizacją, i wogóle aparat powiększa się ustawicznie przy zmniejszaniu się liczby pracowników.

Dziatwa pozostająca bez opieki, wałęsa się, ulica staje się szkołą i wychowawczynią, więc jakie z tego pokolenie wyrość może? Widzieliśmy gromadkę dzieci, prowadzonych przez policjanta, a powodem aresztowania była kradzież kur, jak powiadano. Dużoby o podobnych wypadkach powiedzieć mogły raporty inspekcji policyjnej, wnętrza cel więziennych, gdzie ta młoda latorośl czerpie zatrute soki, aby wyrość później bujnie na polu przestępstw i zbrodni. Rosnącej nędzy, braków i opieki nie mogą zapobiedz pracujące sprawnie organizacje humanitarne z powodu niedostatecznych środków jakich dostarcza ofiarność publiczna przy skąpych bardzo świadczeniach państwa. Zniszczenie kraju jest tak wielkie, tyle braków widzimy wszędzie, tyle obowiązków i zadań przerzucono na barki społeczeństwa, że podołać im nie jest ono w stanie."

Wiadomości z dalszych stron.

— * **Komitet Polski w Sztokholmie,** pełniący od roku pożyteczną służbę w sprawie rozdzielonych kordonem wojennym rodaków, wszedł z dniem 1. czerwca br. w nową fazę. Na walnem zebraniu Komitetu Polskiego dnia 30. maja br. wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą pp.: Wacław Dzierżawski — prezes, Leon Butrynowicz — wiceprezes, J. Karasiewicz — sekretarz, A. Jakubowicz — skarbnik, L. Ruziewicz — kontroler i J. Herdin — zastępca kontrolera. W roli ogólnego zastępcy wchodzi do zarządu znany przyjaciel polaków, tłumacz licznych dzieł literatury polskiej Dr. Alfred Jensen. Komitet Polski jest instytucją apolityczną, humanitarną. Zadaniem jego — pośredniczenie w korespondencji rozdzielonych: przesyłanie listów i pieniędzy pod wskazanym przez nadawcę adresem, tłumaczenie listów na obce języki w razie potrzeby, poszukiwanie zaginionych, dążenie z pomocą jeńcom wojennym i cywilnym narodowości polskiej po obu stronach kordonu i ułatwianie wogóle wszelkich przesyłek zapomogowych. Prace Komitetu Polskiego wzrastają z dniem każdym i są widoki, że w niedalekiej przyszłości zwiększą się znacznie — po części z powodu wzmagającego się ruchu emigracyjnego, po części z powodu projektowanego zajęcia się losem robotników polskich w Skandynawji. Wobec nawału prac dotychczasowych i planu ich rozszerzenia, Komitet Polski wdzięcznym będzie instytucjom polskim w kraju i za granicą za wszelką pomoc moralną i materjalną mu udzieloną. Biura Komitetu Polskiego mieszczą się przy Wallingatan 28. Przy biurach mieści się czytelnia, zasilana przez różne wydawnictwa, z której korzystają miejscowi i przejezdni rodacy.

— * »Pasek« w Łodzi. Polacy w zaborze pruskim i austryjackim mówią o handlu „łańcuchowym", przetłumaczywszy dosłownie wyraz niemiecki „Kettenhandel". W Łodzi ukuto sobie na handel tego rodzaju swojski wyraz „pasek". Feljetonista »Głosu« warszawskiego (Ad. S.) tak pisze o tym handlu, opisując wojenny wygląd Łodzi:

„Ustała ciągłość pracy zarobkowej solidnej, urwały się dni zajęć zawodowych. No, więc co? Więc żyje się z dnia na dzień, łapie się, co jest. Perkal — to perkal, kołdry — to kołdry, flanela — to flanela.

— Wiesz pan co? Przeszło od dwuch lat miałem na składzie dwa tysiące sztuk kołder. Byłem przekonany, że niewarte są złamanej kopiejki. Ale co Pan Bóg chce? Odrazu zrobił się „pasek" na kołdry i zarobiłem w jednym dniu dziesięć tysięcy rubli...

Gdy z pola ustąpiło rycerstwo, mrowie ciurów, nie mając zapasów własnych soków żywotnych, wszczęło natychmiast na pogorzeli ruch kramarski, by zapomocą tego sztucznego oddychania utrzymać się jako tako na powierzchni. I rozpoczęło się wnet przewartościowywanie różnorakich wartości. A chociaż rynek nie istnieje i chociaż zapotrzebowań realnych żaden konsument nie zgłasza — artykuł szedł i idzie wciąż w górę, przechodząc z rąk do rąk i zatrzymując się w jednem miejscu tyle tylko, ile było potrzeba, żeby go następne wzmocniło w notowaniu o jakieś głupie kilkadziesiąt procentów...

Taki interes nazywa się „pasek" i jest w tej chwili jedyną operacją handlową tych, których albo którym wojna, no i tam dalej..."

— * **Student, organista i książę przed sądem.** W Warszawie rozpoczął się proces na tle spekulacji żywnościowej, wzbudzający wielkie zaciekawienie z powodu osoby księcia Korybut-Woronieckiego zawikłanego w sprawę.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 30-letni Jan Ziebiński, który przez 4 lata kształcił się na wydziale lekarskim w Paryżu, a po wybuchu wojny wrócił do kraju i zajmował się prowadzeniem ksiąg handlowych na jednym z dworców kolejowych; 42-letni Jan Jurkiewicz — jest muzykiem z powołania, specjalnie poświęcał się muzyce kościelnej już to w charakterze organisty, już to w charakterze dyrygującego orkiestrą kościelną; dyrygował przy tem różnemi orkiestrami w Królestwie Polskiem, był organistą w Sochaczewie, Kutnie i innych miastach prowincjonalnych, ostatnio zaś przez półtora roku był kierownikiem technicznym fabryki mydeł Szturmera.

Najwięcej uwagi zwraca na siebie trzeci z liczby oskarżonych Władysław książe Korybut-Woroniecki w wieku lat 54 z ojca Bolesława i matki Marji z Zielińskich; ożeniony jest z Zofją z domu Gostomską; jest właścicielem znanego folwarku Czernik, w gminie Strachówek, obszaru 550 morgów; zamieszkuje w Warszawie.

Nie mogąc tu przytoczyć wszystkich szczegółów bardzo obszernego śledztwa, ograniczamy się jeno do przytoczenia głównych zarysów sprawy za »Głosem« warszawskim.

Otóż w końcu maja r. z. Jurkiewicz i Ziembiński otworzyli w Warszawie przy ul. Widok nr. 17 ogromne biuro i składy żywności; w dwuch pokoikach umieszczono kilka wynajętych biurek i krzeseł, kupiono kopjał i księgę rachunkową, udając, że się prowadzi buchalterję, dla większej ostentacji w jednym z pokojów posadzono trzy maszynistki: blankiety firmowe opatrzone były napisem: „Hurtownia spożywcza Express". Wspólnicy, nie posiadając większego kapitału, oprócz 3 tysięcy rubli, wniesionych przez Jurkiewicza, prowadzili interes w ten sposób, że klijenci płacili za towar zgóry; wyrachowanie polegało na tym, że za pieniądze zapłacone przez późniejszych klijentów, załatwiano klijentów wcześniejszych, w ten sposób załatwianie zamówień odbywało się za cudze pieniądze.

To kręcenie bicza z piasku spowodowało, że już na początku czerwca r. z. wspólnicy znaleźli się w trudnościach co do wykonywania zobowiązań i zaczęły napływać skargi, które jednak złagodzono i do sprawy nie doszło.

Wkrótce oskarżeni poznali księcia Wł. Woronieckiego, który wszedł do spółki i odtąd interes „Expresem" zaczął się rozwijać.

Nazwisko księcia dało impuls... ściągnęło liczny szereg kupców, którzy chętnie wpłacali zaliczki, tembardziej że książę, który miał towarów dostarczać dawał... terminy krótkie i to zachęcało pochopnych do robienia interesów.

Gdy jednakże z biegiem czasu zaczęły się dawniejsze opóźnienia w dostawach, prędko spory załagodzono, bo po części zjawiał się książę, który powagą swoją i zapewnieniami uspakajał wszystkich klijentów. Wynikiem sporów było, że kupcy przepraszali księcia, sumitowali się przed nim zawstydzeni z powodu swojej natarczywości i ostatecznie cierpliwie czekali na zamówione towary: cukier, śledzie, mydło, kaszę itd.

A gdy ostatecznie towary nie nadchodziły, mimo wpłaconych grubych zaliczek i „Express" zwinął swoją działalność do prokuratora zgłosili swe skargi kupcy: E. Bieżuński — na 900 rb., Abram Karpman — 1600 rb.; Judel Heller — 2240 rb.; B. Warszawski — 1000 rb.; I. Rozensztein — 2746 rb.; Szmul Hermelin — 2500 rb.; M. Gurjon 4300 rb.; Hil. Herman — 6000 rb.

Niemałą sensację na sali wywołały zeznania oskarżonego Korvbut Woronieckiego, członka Rady Głównej Opiekuńczej, który z całą stanowczością utrzymuje, że żadnego zgoła udziału, jako wspólnik w „Expresie" nie brał. Miał tylko niepohamowaną wolę sprzedać oskarżonym, lub przez ich pośrednictwo, kartofle i w tym celu zaznajomił się z nimi i od czasu do czasu firmę odwiedzał. Firma „Expres" pozyskała — mówi oskarżony — moją książeczkę Rady Głównej Opiekuńczej, która dawała mi prawo nabywania różnych towarów i była wystawiona na moje imię. Firma „Expres" miała mi właśnie załatwiać ekspedycje towarów do Strachówki. Popełnili oni (oskarżeni) jednak nadużycie z tą książeczką, bo na mocy jej nabywali towary dla siebie — o czem ja nic nie wiedziałem, a dowiedziawszy się, niebawem pospieszyłem zawiadomić o tem Radę Główną i zastrzegłem, by bez mego piśmiennego upoważnienia towaru żadnego nie sprzedawano — potem książeczkę odebrałem.

Przeczą temu zeznaniu najkategoryczniej współoskarżeni.

W dalszym ciągu procesu przesłuchano jeszcze szereg świadków, poczem sąd uchwalił: sprawę odroczyć do nowego terminu oraz wezwać prócz świadków, którzy obecnie się stawili, Abrama Karpmana, Jakóba Fryszmana, jak również wezwać urzędników wydziału gospodarczego Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie: Bronisława Żakiewicza i magazyniera Wł. Piechaczka. Wyjaśnić stosunek handlowy, który łączył R. G. O. w Warszawie, syndykat rolniczy w Warszawie i stowarzyszenie „Społem", z jednej strony, a trzech oskarżonych — z drugiej. Akty przesłać do prokuratora w celu ustalenia adresów świadków. Rozkaz aresztowania Jurkiewicza zostaje uchylony, oskarżony Ziembiński wypuszczony będzie na wolność za kaucją 1000 marek.

Następne rozprawy przeciw hurtowni „Express" odbędą się z powodu nastających wakacji sądowych prawdopodobnie dopiero za sześć tygodni.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

— P. K o w. w O l.: «Komitet Polski», Stockholm, Wallingaton 28. (K.)

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 11. lipca zgłoszono:

Z m a r l i.

Żołnierz, zwrotniczy Ernst Gerlach 32 l. Robotnik Teodor Woźniak 70 l. Wdowa Eleonora Kowalska z domu Linkowska 80 l. Rentjer Karol Hasse 59 l. Żołnierz, rzeźnik Adam Wagner 33 l. Janina Sieradzka 7 mies., 6 dni. Stanisław Grabia 2 mies. 19 dni. Fryzjer Feliks Broda 24 l. Antoni Zielke 7 mies. Uczeń szkolny Gerhard Bahr 14 l. Pobierający rentę Franciszek Friebe 72 l. Pisarz Zygmunt Ruszyński 15 lat. Horst Mach 3 mies.

TADEUSZ KONCZYŃSKI. 19

Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Młody eleuteryk oglądając się, czy ktoś go nie podsłuchuje, tłumaczył rzecz całą pani Rafaeli z wielce tajemniczą miną:

— Ów lektor mówił nam z wyjątkiem, że wyspą trzęsie tajna sekta erosytów —

— Erosytów?

— Tak, tak Erosytów, czyli wyznawców Erosa.

— A to ciekawe!

— Krąży wśród nich podanie, że jeśli znajdą posąg Erosa, który znajduje się w jakichś ruinach — jakiś bajeczny antyczny posąg, który przywieźli ze sobą z Hellady przed tysiącami lat z wyjątkiem, to rewolucja zwycięży!

— Okropność! okropność — zawodziła wdowa.

Tytus, który przysłuchiwał się ostatnim słowom Gockiego z ogromnym zainteresowaniem, nie mógł ukryć nurtującej go szczególnej radości.

— Brawo! brawo! — głośno zawołał.

— Naturalnie będziesz kopał — zrobiła uwagę ironiczną pani Rafaela.

— No, nie, — tłumaczył się — jeżeli sobie nie życzysz, to nie.

— Ogółem duch w nas wstąpił z wyjątkiem — zawyrokował młodzieniec.

Baron zwrócił się z głębokim ukłonem w stronę pani Latomirowej:

— Sursum corda — rzekł — pani Rafaelo. Ja jeszcze w lwa się zamienię i pójdę zdobywać na salonach Europy zwolenniczki dla pani! tylko dla pani! — tylko dla pani!

Ten ostatni zwrot wymówił z szczególnym naciskiem.

Tytus sarkastycznie odezwał się:

— Choćby Fala napisała drugą broszurę, przeciw sobie samej, czy tak baronie?

Ale Puddingraetz nie dał się zmieszać. Z uśmiechem odparł:

— Nawet w tym wypadku.

Noc zapadła pospiesznie.

Służba ustawiła na tarasie płonące pochodnie, których blask czerwony padał na twarze zebranych i pobliskie palmy migotliwemi falami.

— Sen czy jawa? — szepnęła pani Rafaela, nie mogąc prawie uwierzyć swym oczom. Służbę pełnili młodzieńcy w greckich tunikach, którzy przypominali jej tak żywo ryciny z przed kilku tysięcy lat.

Chwilami miała wrażenie, że gorączkuje.

Ale rzeczywistość przemawiała do jej świadomości bezustannie. Zniknęła wprawdzie służba, ale przed nią majaczyły w blaskach pochodni wspaniałe fryzy budowli i posągi bogów helleńskich, patrzących ze swych kolumn, rozstawionych dokoła tarasu, z olimpijskim spokojem na grupę europejczyków niezwykle podnieconych i wstrząśniętych do głębi przeżytemi wrażeniami.

Ciszę nocy przerwały słodkie tony pieśni chóralnej dziwnie tęsknej i przejmującej.

— Chór kapłanek Artemidy — objaśnił baron panią Rafaelę — zawodzą swoją pieśń wieczorną.

— Wiem, wiem.

— Cudownie śpiewają! — odezwała się wdowa — muszą mnie przyjąć do swego zespołu. Uczęszczałam do konserwatorjum w Dreźnie.

Baron był jednak nieubłagany.

— Łaskawa pani — rzekł — będzie to niestety jedyny dyssonans w tej greckiej symfonji.

— Impertynent — obraziła się pani Storella.

Rozmowy ucichły.

Wspaniała pieśń modlitewna płynęła ze świątyni na pachnące, kwietne pola ogrodów i na fale morskie, które przypadały do brzegów wyspy i rzucały na wyspę piany i swoje szepty o wiekuistej mocy oceanu.

— Sen czy jawa? — pytała samej siebie pani Rafaela, oczarowana pięknością chwili.

VII.

Na drugi dzień zawiadomiono europejczyków, że mają zejść do ogrodu i — przy kolumnadzie świątyni czekać na przedstawienie ich królowej. Oddawna spodziewali się tego i było im dziwne, że tak długo zwlekano z tą ceremonją.

— Byliśmy pod obserwacją przez te dnie tłumaczył Puddingraetz niecierpliwej wdowie, obok której znalazł się u stóp świątyni.

— Nie jestem w menażerji — protestowała pani Storella.

— Nie pomoże łaskawa pani, nic nie pomoże. Dla nich jest pani tylko okazem, wprawdzie damskim, ale okazem w całem tego słowa znaczeniu.

Zjawienie się straży pałacowej, poprzedzającej orszak królowej — przerwało ich dyjalog.

— Królowa! — zawołał głośno Peremidesa, dowódca straży.

Z głębi świątyni wypłynął orszak kapłanek w białych chimatjonach, zdobnych w barwne, przepyszne szlaki. Za niemi ukazał się arcykapłan Kleon w towarzystwie królowej.

— Piękna kobieta — szepnął baron.

Kleon rozwinął pergamin i odczytał głosem suchym, urzędowym:

— W imieniu najdostojniejszej królowej Safo ja, arcykapłan Kleon, witam was przybysze z dalekich krain.

Baron trącił Tytusa i rzekł poufnie:

— Trzeba im dać uczuć, że jesteśmy europejczykami. Czy pan będzie mówił?

— Nie — odparł Latomir — to już do barona należy... z urzędu i z wymowy...

— Zatem dobrze — zadecydował Puddingraetz — jestem dziś przy wenie. Takich wyspiarzy trzeba wziąć z góry.

Gocki rzucił swoją uwagę:

— Mów baronie za nas.

Wdowa była bardzo niespokojna:

— Wtrąć także małe słówko o mnie — upominała go natarczywie.

— I o mnie z wyjątkiem — szepnął młodzieniec.

Puddingraetz poczuł, że jest w swoim żywiole. Zaśmiały mu się oczy, odetchnął głęboko, jak przystało na mówcę, który ma stoczyć zawasy oratorskie, — wysunął się trochę naprzód z gromadki europejczyków i zaczął mówić z wielkim tupetem, nie znającym żadnej tremy, ani żadnych przeszkód.

— Najdostojniejsza królowo Safo i ty wielebny kapłanie — —

— Arcy, arcy — suflował mu szeptem sekretarz państwa, Ovarren.

(Ciąg dalszy nastąpi.)